

POCZĄTKI MONASTYCYZMU ZACHODNIEGO

WSTĘP

Praca niniejsza powstała jako uzupełnienie do tomu „Starożytne Reguły Zakonne”¹, zawierającego wybór ważniejszych reguł Zachodu od św. Augustyna aż po Izydora z Sewilli, z dodaniem Reguły św. Pachomiusza, która w przekładzie łacińskim św. Hieronima wywarła ogromny wpływ na rozwój życia zakonnego na Zachodzie².

Reguły zakonne są wynikiem przemyśleń i poszukiwań istniejącego już ruchu zakonnego, który zaczyna szukać dla siebie określenia ascetyczno-prawnego. Zaczęły one powstawać na Zachodzie od początku V w., to jest wtedy, gdy już istniał zorganizowany ruch zakonny.

Powstanie życia zakonnego na Wschodzie, wyprzedzając Zachód prawie o wiek, jest na ogół dość dobrze zbadane, choćby dlatego, że posiadamy tu stosunkowo dużo źródeł, by wymienić tylko Apoftegmata Ojców, Życie św. Antoniego czy historię mnichów syryjskich Teodoretą z Cyru. Rodzącemu się monastycyzmowi zachodniemu poświęcano mniej miejsca — jest mniej „barwny” i trudniejszy do zbadania. Ostatnio jednak doczekał się on szeregu dobrych prac: fundamentalny artykuł R. Lorenza³ przynoszący bogaty materiał faktograficzny; praca García M. Colombás o monastycyzmie pierwotnym⁴, w której dużo miejsca poświęca Zachodowi; prace monograficzne zawarte w 41 tomie *Studia Anselmiana* poświęconym św. Marcinowi⁵. W literaturze polskiej nie zajmowano się na ogół tym problemem, a prof. J. Kłoczowski poświęca mu mało miejsca w swej pracy o wspólnotach zakonnych⁶.

W niniejszym artykule zajmiemy się najpierw omówieniem powstania ruchu monastycznego w poszczególnych regionach Zachodu: Italii, Afryce, Galii i Hiszpanii w w. IV i na początku V, pominiemy natomiast monastycyzm wyspowy (Anglia, Irlandia) ze względu na jego specyfikę. W końcowym rozdziale postaramy się podać rysy charakterystyczne powstającego na Za-

¹ PSP 26, Warszawa 1980.

² Pokazuje to znakomicie schemat sporządzony przez A. de Vogüé, *Autour de S. Benoît (Vie monastique 4)*, Bellefontaine 1974, 30.

³ R. Lorenz, *Die Anfänge des abendländischen Mönchtum in 4. Jahrhundert*, ZKG 72 (1966) 1—61.

⁴ García M. Colombás, *El monacato primitivo*, t. 1—2, Madrid 1973.

⁵ S. Martín et son temps (SA 46) Romae 1961. Ponadto dobre ujęcie syntetyczne: C. Mohrmann we wstępie do *Życia św. Antoniego*, wyd. G. J. M. Bartelink, Roma 1974 i K. S. Frank, *Grundzüge der Geschichte des christlichen Mönchtum*, Darmstadt 1979^a.

⁶ J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1974.

chodzie monastycyzmu i omówić jego stosunek do ruchu monastycznego na Wschodzie.

Do artykułu dołączono wybór tekstów, do których odwołujemy się w trakcie artykułu.

I. ITALIA

1. RZYM⁷

Na temat życia monastycznego w Rzymie mamy stosunkowo dużo wiadomości, choć fragmentarycznych. Dostarczają ich w pierwszym rzędzie listy św. Hieronima⁸ — niewyczerpana kopalnia wiadomości — następnie pisma św. Ambrożego, Augustyna i inne.

Według św. Hieronima życie ascetyczne rozpoczęło się w Rzymie pod wpływem św. Atanazego, który tam przebywał w latach 339—345 (Tekst 7). Wiadomość ta nie jest jednak ścisła: Marcella, o której pisze św. Hieronim, miała wtedy 10 lat, a rozpoczęła życie ascetyczne jako wdowa około 355 r. Wiemy ponadto o przejawach życia ascetycznego nie związanych na pewno z pobytam św. Atanazego: Aselli, którą poświęcił ojciec Bogu w 334 r., czy Marcelli, siostry św. Ambrożego, która podjęła życie dziewicze z własnej woli⁹. Pobyt Atanazego w Rzymie, a następnie w r. 373 wizyta Piotra Aleksandryjskiego wywarły wielki wpływ, ale nie decydujący na rozwój tamtejszego życia ascetyczno-monastycznego. Innymi, nie mniej ważnymi czynnikami jego rozwoju były: wydanie łacińskich przekładów życia św. Antoniego, dzieła św. Atanazego¹⁰ oraz pobyt w Rzymie św. Hieronima (382—386).

Spróbujemy scharakteryzować rzymski ruch ascetyczno-monastyczny, rozwijający się wielokierunkowo.

a. Monastycyzm arystokratyczny. Znamy go z pism św. Hieronima. W pałacach arystokracji istniało wiele grup ascetycznych, jak np. kółko Marcelli czy Lei, których doradcą był św. Hieronim, oraz Proby, którym się opiekował Pelagiusz¹¹. Obok nich znajdowały się arystokratki działające na własną rękę, jak Melania Starsza czy multimiliarderka Melania Młodsza wraz z mężem swoim Pinianem.

Były to zasadniczo wspólnoty domowe, z których nie wyłączano niewolników. Czas dzielono na modlitwę i studium. W szczególny sposób zajmowano się studium Pisma św., w czym dopomagało pobożnym niewiastom doskonale wykształcenie, zwłaszcza znajomość języka greckiego. Studiowały ponadto język hebrajski. Brały również udział w modlitwach w bazylikach rzymskich włączane w tłum, stosowały surowe posty, rozdzielały majątek potrzebującym, ściągając na siebie zarzut trwonienia dóbr rodowych i rozdawania ich nierobom. Ruch ten popierał papież Damazy (366—384), autor pisma o dziewic-

⁷ R. Lorenz, dz. cyt., 1—8; G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 211—225; G. Penco, *La vita monastica in Italia all'epoca di S. Martino di Tours*, w: S. Martin, dz. cyt., 67—83.

⁸ Listy św. Hieronima posiadamy w polskim przekładzie ks. J. Czuja, 1—3, Warszawa 1953—1954, indeksy w 10 t. PSP, Warszawa 1973.

⁹ R. Lorenz, dz. cyt., 4 n.

¹⁰ J. Quasten, *Initiation aux Pères de l'Eglise*, t. 3, Paris 1963, 72. Istnieją dwa przekłady łacińskie dzieła św. Atanazego: jeden przekład Ewagriusza powstały około 375 r., dość swobodny, drugi anonimowy, bardzo wierny.

¹¹ Hieronymus, *Epistola* 130, 7, PL 22, 1111. Zob. G. de Plinval, *Pélagie*, Lausanne 1943, 214—216.

twie, skierowanego do swojej siostry Ireny¹², oraz jego poprzednik Liberiusz (352—366), który nałożył welon dziewiczy siostrze św. Ambrożego, Marcelli¹³.

Z listów św. Hieronima dowiadujemy się również o ruchu ascetów. Pisze on o arystokracji Pammachiuszu, który był wielkim pośród wielkich, pierwszym wśród pierwszych, naczelnym wodzem mnichów¹⁴.

Ruch monastyczno-ascetyczny arystokracji rzymskiej należy uznać za najbardziej oryginalną formę monastycyzmu rzymskiego. Powstał on pod wpływem wschodnim, który w swoisty sposób zastosował do sytuacji rzymskiej.

Tworem arystokratycznego monastycyzmu rzymskiego są łacińskie kolonie mnichów w Palestynie¹⁵. W r. 372 patrycjuszka Melania (Starsza) po śmierci męża porzuciła wszystko, zostawiła swego synka pod opieką kuratora i udała się przez Egipt do Palestyny, by w Jerozolimie podjąć życie zakonne w gronie innych kobiet przybyłych z Zachodu (Tekst 9). Klasztor Melanii dostosował się, jak się wydaje, do obyczajów liturgicznych i ascetycznych Jerozolimy. W szczególny sposób zaprzyjaźniony był z biskupem Jerozolimy, Janem. Opiekę duchową nad tym klaszturem sprawował Rufin z Akwilei, który założył klasztor męski. Mniszki klasztoru Melanii prawdopodobnie opisuje Egeria omawiając liturgię jerozolimską.

Druga fala ascetów rzymskich przybyła z Paulą, Eustochium i św. Hieronimem około 386 r., kiedy to św. Hieronim po śmierci papieża Damazego był zmuszony opuścić Rzym. Poprzez Egipt przybywają do Jerozolimy, następnie osiedlają się w Betlejem tworząc dwa klasztory: męski i żeński (Tekst 10). Paula dzieli swój klasztor na trzy chóry, według pochodzenia społecznego. Stosunki z klaszturem Melanii, w początkach przyjazne, przemieniają się w gorszącą wrogość pod wpływem sporów orygenesowskich. Klasztory są rządzone według obyczajów wschodnich, choć noszą cechy typowo rzymskie, m.in. sprawuje się w nich liturgia rzymską. W Betlejem około 404 r. św. Hieronim przełożył regułę św. Pachomiusza i pisma, które dziś nazywamy *Pachomiana Latina*¹⁶. Mnisi i mniszki trudnią się pracą raczej umysłową. W klasztorze św. Hieronima są wychowywane i kształcone dzieci. Klasztor św. Hieronima staje się łącznikiem pomiędzy Zachodem a Wschodem: stąd płyną rękopisy i informacje o monastycyzmie wschodnim, tu pielgrzymi łacińscy znajdują przytułek i pomoc; tu również znaleźli opiekę uchodźcy z Zachodu po upadku Rzymu w 410 r. Podobną zresztą rolę spełniał klasztor Melanii. Szczególnie serdeczne stosunki łączą te klasztory z Galią, o czym niżej. Po śmierci Pauli klaszturem żeńskim kieruje Eustochium, jej córka, która umiera w 418 lub 419 r. Św. Hieronim umiera w 420 roku.

Trzecią falę monastycyzmu zachodniego stanowi fundacja wspomnianej już Melanii Młodszej, która około 414 r. osiedla się na Górze Oliwnej. Posiadamy jej żywot spisany przez Geroncjusza¹⁷. Melania zakłada klasztor żeński

¹² Tenże, *Epist.* 22, 22, PL 22, 409.

¹³ Ambrosius, *De virginibus* 3, 1—3, PL 16, 219—224 podaje mowę papieża Liberiusza, którą miał wygłosić w czasie przyjęcia welonu przez Marcellę; zawiera ona program ascetyczny dla dziewicy Bogu poświęconej.

¹⁴ Hieronymus, *Epist.* 66, 4, PL 22, 641.

¹⁵ G. D. Gordoni, *Il monachesimo Romano in Palestina nel s. IV*, w: *S. Martin*, dz. cyt., 85—107; G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 231—236.

¹⁶ A. Boon — L. T. Lefort, *Pachomiana Latina*, Louvain 1932. Dzieło zawiera: Regułę św. Pachomiusza i jego listy, list Teodora i dziełko Horslesiego. Przekład polski Reguły św. Pachomiusza: A. Bober — M. Starowieyski, w: *Starożytne Reguły Zakonne*, dz. cyt., 27—72.

¹⁷ Wydanie w SCH 90, 1962 z dobrym wstępem D. Gorce. Zob. G. Goyau, *Sainte Mélanie*, Paris 1925.

i męski, nie wydaje się jednak, by ta fundacja odegrała większy wpływ na życie monastyczne Zachodu.

Rzymskie klasztory palestyńskie znikły po śmierci swych fundatorów. Niemniej odegrały one kapitalną rolę w przenoszeniu myśli monastycznej Wschodu na Zachód. Stanowiły również dowód prężności monastycyzmu arystokratycznego rzymskiego, a także jego efemeryzmu.

b. Mniej wiadomości posiadamy o klasztorach rzymskich. Opis ich przekazuje nam św. Augustyn (Tekst 8). Wydaje się, że opierały się one na regule lub przynajmniej na wzorze pachomiańskim: miały przełożonych, żyły z pracy rąk własnych. Powstanie klasztorów bazylikowych, typowych dla późniejszego Rzymu i erygowanych przez papieży, należy datować na wiek V; od Sykstusa III (432—440) wylicza je *Liber Pontificalis*¹⁸. Wiemy ponadto, że w Rzymie istniał klasztor Lucyferianów¹⁹.

c. Obok omówionych form monastycyzmu spotykamy również mnichów i mniszki żyjące w niewielkich grupach lub samopas, np. jako mnisi wędrowni. Ci ostatni częstokroć są zwyczajnymi oszustami. Pojawiają się „pneumatycy“ przebierający się za kobiety i mniszki za mężczyzn, grupki „remnuoth“, zwane przez św. Hieronima „rembotami“. Barwny obraz tych pierwotnych prób życia monastycznego daje św. Hieronim w zjadliwym paszkwilu (Tekst 18), który — choć zawiera dużo prawdy — należy interpretować bardzo ostrożnie, biorąc pod uwagę zarówno złośliwość autora jak i chęć odegrania się za złośliwe plotki kursujące po Rzymie o kierowanych przez niego grupach ascetycznych. Leon Wielki broni prawych mnichów przed utożsamianiem ich z tego rodzaju grupami²⁰.

Monastycyzm rzymski omówiliśmy na samym początku ze względu na jego szczególne stanowisko. Tu koncentrowało się życie Zachodu, tu przybywali biskupi z całego świata, tu zwoływano synody, tu spieszyli pielgrzymi ze Wschodu i Zachodu (np. Marcin czy później Prudencjusz); przez Rzym przejeżdżało wielu ludzi, jak np. św. Augustyn, zmierzający do Afryki; ze środowiska rzymskiego wyszedł wielki twórca życia zakonnego w północnej Italii św. Euzebiusz w Vercelli czy teoretyk życia dziewiczego św. Ambroży. Wszyscy oni w jakiś sposób wynosili doświadczenia rzymskie i stosowali je w swojej pracy.

2. MONASTYCYZM POZARZYMSKI

a. Vercellae.

Monastycyzm ten znamy z nielicznych wzmianek rozsianych po pismach św. Ambrożego i samego Euzebiusza z Vercellae²¹. Pierwszy biskup tego miasta, Euzebiusz, dawny lektor rzymski, założył klasztor żeński — „propositum virgininitatis instituit“²² i sam prowadził życie mnisze. Następnie wprowadza w swej diecezji vitam communem, co więcej — organizuje przygotowanie do kapłaństwa poprzez życie mnisze, łącząc ideał kapłański z ideałem życia mniszego (Tekst 11). Rezultaty tego są wspaniałe: większość biskupów północnej

¹⁸ *Liber Pontificalis*, ed. L. Duchesne, t. 1, Paris 1886, 234 i 245. Zob. G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 224; G. Ferrari, *Early Roman Monasteries*, Città del Vaticano 1967.

¹⁹ Macarius, Marcellinus, Faustinus, *De confessione verae fidei*, CSEL 35, 1, 28.

²⁰ *Epist.* 109, 2, PL 54, 1015.

²¹ E. Crovella, *S. Eusebio di Vercelli*, Vercelli 1961, 71—105.

²² *Sermo* 7, 2, CChrL 23, 25 (PL 17, 719). Zob. przypis 24.

Italii końca IV w. wyszło z kleru Vercellae. Trudno jest stwierdzić, czy ten sposób życia wprowadził Euzebiusz przed, czy po swym pobycie na Wschodzie. Nie wiemy też, czy on był jego twórcą. Wiemy natomiast o przykładach tego rodzaju życia w Egipcie za panowania Walensa²². W każdym razie stwierdzić możemy, że Euzebiusz jest twórcą życia zakonno-kapłańskiego na Zachodzie²⁴.

b. Mediolan.

Po śmierci św. Euzebiusza centrum monastycznym północnej Italii staje się miasto cesarskie Mediolan, zwłaszcza za rządów św. Ambrożego²⁵, który z życiem zakonnym zapoznał się prawdopodobnie w Rzymie; w „De virginibus” przytacza mowę papieża Liberiusza przy velatio swej siostry²⁶. O próbach organizowania życia zakonnego w Mediolanie przed św. Ambrożym wiemy tyle, że Marcin żył tam na pustelni dopóki go stamtąd nie wypędzili arianie²⁷. Sam Ambroży pragnął podjąć życie zakonne, jak pisze jego biograf²⁸, a gdy go od tego odwiedziono, podjął zarówno pracę teoretyczną jak i praktyczną. Zastąpił jako teoretyk dziewictwa: obok pism skierowanych wyraźnie do dziewic pozostających pod wpływem św. Atanazego oraz do wdów²⁹, znajdujemy w jego pismach liczne wzmianki o życiu ascetycznym. Ponadto zakładał klasztory, do których przybywały dziewice nawet z dalekiej Mauretanii³⁰, by przyjąć welon. Wiemy również o istnieniu klasztoru męskiego w Mediolanie *sub Ambrosio nutritore*³¹. Dzięki swoim pismom stał się Ambroży jednym z wielkich teoretyków życia zakonnego Zachodu.

c. Inne ośrodki zakonne.

Znamy, przynajmniej z nazwy, szereg klasztorów w Italii, szczególnie północnej. Życie monastyczne rozwijało się w Akwilei³² wokół biskupa Waleriana. Wyszli z tego kręgu: św. Hieronim, Rufin Chromacjusz, Bonozus, pustelnik sławiony przez św. Hieronima (Tekst 4) oraz inni. Uczniowie św. Eu-

²² „Tamtejsi (z Rincocurra w Egipcie) duchowni mają wspólne mieszkanie i stół oraz wszystkie dobra wspólne”. Hermiasz Sodzomen, *Historia Kościoła*, tłum. K. Kazikowski, Warszawa 1980, 429.

²⁴ Przykładem licznych pochwał św. Euzebiusza może być następujący fragment mowy o św. Euzebiuszu, przypisywany św. Ambrożemu i Maksymowi z Turynu: „Nam ut cetera taceam, illud quam mirabile est quod in hac sancta ecclesia eosdem monachos instituit esse quos clericos, atque isdem penetralibus sacerdotalia officia contineri quibus et singularis castimonia conservatur, esset in ipsis viris contemptus rerum et accurata levitarum, ut si videres monasterii lectulos, instar orientalis propositi iudicaret; si devotionem cleri perspiceres, angelici ordinis observatione gauderes”, *Sermo* 7, 2, CChrL 23, 25.

²⁵ A. Paredi, *S. Ambroggio e la sua età*, Milano 1960², 189 nn.

²⁶ Por. przypis 13.

²⁷ Sulpicius Severus, *Vita S. Martini* 6, 4, SCh 132, 268: „Mediolani sibi monasterium statuit”. Tłumaczenie „monasterium” jako „pustelnia” jest niepodważalne. Zob. J. Fontaine, komentarz do tego miejsca, SCh 134, 592.

²⁸ Paulin, *Życie św. Ambrożego* 6: „Wtedy on, wracając do domu postanowił opowiedzieć się za filozofią... Odwiedziono go jednak od tego zamiaru”. Tł. J. Wojtczak, w: Św. Ambroży, *O wierze*, Warszawa 1970, 226. „Filozofia” w literaturze ascetycznej często oznacza „życie zakonne”, „życie ascetyczne”.

²⁹ *De virginibus*, ed. E. Cazzaniga, Torino 1948; PL 16, 187—232; *De viduis*, PL 16, 233—262; *De virginitate*, ed. E. Cazzaniga, Torino 1954, PL 16, 265—302; por. R. d'Hzarny, *La virginité selon S. Ambroise*, Lyon 1952.

³⁰ *De virginibus* 1, 10, 60, PL 16, 216.

³¹ *Wyznania* 8, 6, 15. Por. tekst 6. O istnieniu klasztoru w Mediolanie pisze również św. Augustyn w *De moribus Ecclesiae catholicae*, 1, 70, tekst 8.

³² Por. J. N. D. Kelly, *Jerome*, b.m.w. 1975, 30—35.

zebiusza, zostawszy biskupami, wprowadzali w swoich diecezjach życie wspólne kleru. Wiemy również o wspólnotach dziewic w Bolonii, Weronie, niedalekiej od Italii Emonie. Rufin tłumaczył reguły św. Bazylego w klasztorze Pinetum. Wiemy o życiu zakonnym w górach Sabinum koło Nursji. Wszystkie te wiadomości są jednak fragmentaryczne, często oparte na aluzjach czy wywnioskowane. Niemniej jednak życie monastyczne w Italii w końcu IV i początku V wieku przeżywało swój wielki rozkwit.

GORZEJ przedstawia się sprawa z danymi o życiu monastycznym w Italii południowej. Stosunkowo dużo wiadomości mamy o ośrodku w Noli koło Neapolu. Twórcą tego klasztoru był Paulin²³, bogaty arystokrata galijski, który wraz z żoną Tarazją rezygnuje z życia światowego i zakłada wspólnoty zakonne. Następnie Paulin zostaje kapłanem i biskupem Noli — będzie o nim mowa niżej. Klasztor w Noli znany z obfitej korespondencji Paulina: był to, jak się zdaje, tzw. klasztor podwójny, o życiu bardzo surowym. Wiemy również, że wspomniani Melania i Pinian utrzymywali klasztor na Sycylii²⁴.

Kilka zdań należy dorzucić o życiu pustelniczym w Italii. Miejscem szczególnie umiłowanym przez pustelników były wyspy Morza Tyrreńskiego. Pustelników tam mieszkających opisują z entuzjazmem pisarze chrześcijańscy: św. Hieronim i św. Ambroży (Teksty 3 i 4), z pogardą natomiast pisarze pogańscy, jak np. Rutilius Namatianus (Tekst 17). Na wyspie Gallinaria przebywał Marcin²⁵. Wzmianki o tych pustelnikach są ubogie. Nie odgrywali oni nigdy tej roli, co na Wschodzie, niemniej jednak ruch pustelniczy w Italii był bardziej rozwinięty niżby to wynikało ze źródeł.

Na zakończenie omawiania monastycyzmu w Italii należy dodać kilka uwag o pielgrzymkach, które wywarły wielki wpływ na formowanie się życia ascetycznego i monastycznego na Zachodzie. Wielu pielgrzymów wyruszyło z Italii, Galii i Hiszpanii do Ziemi Świętej, a trasa ich biegła bądź przez Egipt — tam podążała np. Melania Starsza z Rufinem czy grupa Pauli — bądź przez Konstantynopol, Azję Mniejszą, Antiochię — droga Egerii. Na jednym i drugim szlaku pielgrzymi spotykali się z rozwiniętym życiem zakonnym, nie mówiąc już o samej Ziemi Świętej. Wracając do swojej ojczyzny pielgrzymi nieśli ze sobą wspomnienia o mnichach, wielu z nich pozostawało na Wschodzie. Wielką rolę odgrywały tu wyżej wspomniane klasztory łańskie w Palestynie, wspomagające pielgrzymów tak duchowo jak i materialnie.

O ruchu pielgrzymów na Zachód mamy o wiele mniej wiadomości. Rzadkie są też przykłady pozostawania pielgrzymów na Zachodzie²⁶.

²³ P. Fabre, *Saint Paulin de Nole et l'amitié chrétienne*, Paris 1949.

²⁴ Palladius, *Historia Lausiaca* 61, 5, ed. G. J. M. Bartelink, Roma 1974, 266.

²⁵ Sulpicius Severus, *Vita S. Martini* 6, 5, SCH 132, 166.

²⁶ „Widzimy mniej ludzi Wschodu wędrujących do Rzymu, przeciwnie do tego, co mogliśmy sobie wyobrazić na podstawie szerzenia się religii wschodnich. Palladiusz donosi, że Izidor z Aleksandrii towarzyszył Atanazemu, że Makarego Aleksandryjskiego ogarniała pokusa opuszczenia celi i udania się do Rzymu, aby się pokazać przez swoje cuda, że Serapion Cynik udał się tam, by na swój sposób budować dziewice, że Filoronos Galata udał się tam w pielgrzymce. Z Azji Mniejszej Eustacjusz z Sebasty, a potem Diakon Doroteusz przybyli na dwór Damazego, aby przemawiać za umiarkowanymi zwolennikami Soboru Nicejskiego. W Hiszpanii Egipcjanin imieniem Marek, być może mnich, znajduje się pomiędzy inspiratorami Pryscyliana. Wszystko to jednak bardzo niewiele. Zachód zadaje sobie dużo więcej trudu, aby dojść do źródeł i czerpać z nich mądrość”. J. Gribomont, *L'influence du monachisme oriental sur le monachisme Latin à ses débuts*, w: *L'Oriente Cristiano nella storia della civiltà*, Roma 1964, 119—129. Dodać tu należy nie wymienionego mnicha Wawrzyńca, założyciela słynnego opactwa w Farfa.

II. AFRYKA ³⁷

Posiadamy wyjątkowo dobrze potwierdzone istnienie szerokiego ruchu ascetycznego w Afryce III w. w pismach Tertuliana i św. Cypriana ³⁸. Obydwaj wielcy pisarze ukształtowali ideał życia chrześcijańskiego zbliżający się do ideału życia monastycznego. Niektóre fragmenty pism św. Cypriana przypominają klimat Reguły św. Augustyna (Tekst 12). Życiem na pustelni przygotowali się asceci do przyjęcia męczeństwa ³⁹.

W początku IV w. następuje stopniowe zinstytucjonalizowanie życia ascetycznego: wprowadzono uroczyste śluby, Kościół przyjmuje opiekę nad ascetami, kolejne synody afrykańskie zajmują się tą problematyką ⁴⁰. Także i *continentes* stają się przedmiotem zainteresowania i opieki Kościoła. Wiemy również o istnieniu pustelników w Afryce ⁴¹. Należy przypuszczać, że w tym czasie zarówno *continentes* jak i *virgines* zaczynają łączyć się w grupy życia wspólnego. Istnienie klasztorów męskich niezależnych od prawodawstwa św. Augustyna potwierdza on w *Retractationes* (Tekst 13) i w *De operibus monachorum*; przypuszcza się, że były to klasztory znajdujące się pod wpływem Messalianów.

Czy można mówić o wpływach Wschodu na monastycyzm afrykański? Monceaux wylicza kontakty Afryki z Aleksandrią ⁴². Św. Antoni miał być znany w Afryce ⁴³. Wydaje się, że Messalianie wywierali wpływ na ascetyzm afrykański — opisywane przez św. Augustyna zwyczaje wykazują punkty styczności z opisami św. Hieronima (Por. Teksty 13 i 18). Ostatecznie jednak — jak się wydaje — wpływy Wschodu na Afrykę były dość ograniczone.

Szerokie omówienie zagadnień związanych z życiem zakonnym w *Consultationes Zacchaei et Apolonii*, powstałych w początku V wieku w Afryce wskazuje, jak wielkie miejsce zajmowali mnisi w życiu afrykańskiego Kościoła ⁴⁴.

Chyba można zatem stwierdzić, że przed powstaniem monastycyzmu typu augustyńskiego istniał niezależnie od niego ruch zakonnny w Afryce. Dodajmy jeszcze, że istnieli mnisi donatystyczni, czy lepiej — asceci donatystyczni.

Nie omawiamy tu monastycyzmu augustiańskiego, ponieważ zostało to dokonane w tomie *Starożytne Reguły zakonne*. Słusznie jednak twierdzi Lorenz, że św. Augustyn nie był w żadnym wypadku jedynym ojcem monastycyzmu afrykańskiego ⁴⁵.

³⁷ Pod słowem Afryka rozumiem trzy prowincje: Proconsularis, Byzacena i Numidia. O monastycyzmie afrykańskim: J. J. Gavigan, *De vita monastica in Africa septentrionali inde a temporibus S. Augustini usque ad invasiones Arabum*, Romae 1962; G. Folliet, *Aux origines de l'ascétisme et cénobitisme africain*, w: S. Martin, dz. cyt., 25—44; R. Lorenz, dz. cyt., 23—27; M. Starowieyski, *Reguła św. Augustyna*, w: *Starożytne Reguły zakonne*, dz. cyt., 73—102; por. także: P. Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne*, t. 3, Paris 1905 (Bruxelles 1966), 77—79.

³⁸ Tertulian np. *De exhortatione castitatis*, CChrL 2, 1954, 1015—1033; *De virginibus velandis*, tamże, 2, 1207—1226 i inne; św. Cyprian w listach, a przede wszystkim w: *De habitu virginum*, CSEL 3/1, 868, 185—205.

³⁹ *Acta Typasii*, ABol 9 (1890) 116—123; *Acta Marciannae*, w: ASanc Ian., t. 1, 569.

⁴⁰ Np. Synod w Hipponie z 393 r., can. 1 (31), Mansi III, 919; kartagiński z 397 r., can. 33, tamże, 885 — jest tu mowa o *monasterium virginum*.

⁴¹ Por. przypis 39.

⁴² Dz. cyt., 78.

⁴³ Athanasius, *Vita S. Antonii* 93, PG 26, 973.

⁴⁴ 3, 3—6, PL 20, 1154—1160. Por. P. Courcelle, *Histoire littéraire des grandes invasions germaniques*, Paris 1964³, 274 n.

⁴⁵ R. Lorenz, dz. cyt., 26.

III. GALIA ⁴⁶

Monastycyzm galijski końca IV i początku V w. daje nam ciekawy obraz różnorodnych tendencji i kierunków życia zakonnego.

Do połowy IV w. brak nam wiadomości o formach życia monastycznego w Galii. Pobyt św. Atanazego w Trewirze w 336/337 r. wywarł prawdopodobnie wpływ na rozwój życia ascetycznego w okolicach Trewiru; być może powstał wtedy klasztor opisany w opowiadaniu Pontycjana (Tekst 6).

Pewne wiadomości o dziewicach Bogu poświęconych znajdujemy w jednej z ustaw kodeksu Teodozjusza z 368/370: *in virginitate viventes* zostają wyłączone od płacenia podatku, tzw. *capitatio plebeia*⁴⁷. Wzmianki o dziewicach Bogu poświęconych znajdujemy rozsiarne w pismach Sulpicjusza Sewera. Mówi on np. o *monasterium puellarum* i zgromadzeniach dziewic⁴⁸. Niektóre z nich żyły prawdopodobnie przy swoich rodzinach.

Ważną rolę w formowaniu życia zakonnego odegrał św. Hilary z Poitiers († 367). Najprawdopodobniej on sam prowadził życie ascety, a obok niego żyli *fratres*⁴⁹. Było to, być może, życie wspólne podobne do tego, jakie prowadził jego znajomy św. Euzebiusz w Vercellae. Dlatego też Marcin po wystąpieniu z wojska szuka kontaktu właśnie z Hilarym, który po powrocie w wygnania, gdzie poznał monastycyzm wschodni, udziela pełnego poparcia Marcinowi.

Marcin, późniejszy biskup Tours († 397), jest pierwszym propagatorem życia monastycznego w Galii, o którym posiadamy pewne i liczne wiadomości w pismach jego przyjaciela Sulpicjusza Sewera, nie pozbawionych wprawdzie upiększeń retorycznych i hagiograficznych, niemniej jednak stanowiących ważne źródło do poznania życia Marcina⁵⁰.

Porzuciwszy służbę wojskową Marcin spędził pewien czas u Hilarego w Poitiers i za jego pozwoleniem udał się do swej rodziny w Pannonii. Następnie przez ponad cztery lata prowadził żywot mnicha wędrownego: żył na pustelni pod Mediolanem, żył jako pustelnik na wyspie Gallinaria na Morzu Tyrreńskim, odwiedził Rzym, a po powrocie Hilarego z wygnania udał się do Poitiers, gdzie z jego błogosławieństwem zakłada klasztor „*haud longe ab oppido (Pictaviensi)*“ w Locotigiacum (obecnie Ligugé)⁵¹. Wybrany na biskupa Tours zakłada klasztor *Monasterium maius* (dzisiejsze Marmoutier) koło Tours, gdzie przebywa w chwilach wolnych od zajęć biskupich (Tekst 14). Pędzi życie biskupa-mnicha. Jest to pierwszy przykład tego rodzaju życia na Zachodzie. Obok Ligugé i Marmoutier założył wiele innych klasztorów, szczególnie tam, gdzie dawniej sprawowano kult pogański. Klasztory te miały charakter pustel-

⁴⁶ O monastycyzmie galijskim por. R. Lorenz, dz. cyt., 13—18; E. Griffe, *S. Martin et le monachisme gaulois*, w: S. Martin, dz. cyt., 3—24; tenże, *Gaule chrétienne*, Paris 1964—1965; R. Metz, *Les vierges chrétiennes en Gaule au IV^e s.*, w: S. Martin, dz. cyt., 109—132.

⁴⁷ 13, 10, 4.

⁴⁸ Sulpicius Severus, *Dialogus* 2, 11, PL 20, 208; tamże 2, 8, 207: „*Claudio-magus vicus est in confinio Biturigum atque Tauronorum. Ecclesia ibi est celebris religione sanctorum nec minus gloriosa sacrarum virginum multitudine*“.

⁴⁹ Sulpicius Severus, *Vita S. Martini*, 5, 3. Sch 133, 262.

⁵⁰ Pisma Sulpicjusza Sewera dotyczące Marcina: *Vita Martini Turonensis*, Sch 133 (tekst), 134—135 (komentarz); CSEL 1, 109—137; PL 20, 159—176. *Epistulae* III: CSEL 1, 138—151; PL 20, 175—183. *Dialogorum* I. II: CSEL 1, 152—216; PL 20, 183—222. O wartości tych dzieł por. dyskusję E. Ch. Babut, *S. Martin de Tours*, Paris 1912 oraz H. Delehaye, *S. Martin et Sulpice Sévère*, ABol 38 (1920) 5—136. Literatura polska w: H. Fros, F. Sowa, *Twoje imię*, Kraków 1976, 332 n.

⁵¹ Sulpicius Severus, *Vita*, 7, 1, Sch 132, 266.

niczo-wspólnotowy, lub inaczej mówiąc, były to kolonie pustelników zbierających się na wspólne modlitwy i posiłki, podobne do klasztorów pachomiańskich — bez obowiązku pracy — lub do tych, które gromadziły uczniów św. Antoniego, opisanych przez Rufina⁵².

Cechą charakterystyczną klasztorów Marcina jest ich działalność misyjarska. Lorenz wywodzi ją słusznie z walki z szatanem, tak wyakcentowanej w *Życiu św. Antoniego* i apoftegmatych Ojców⁵³. Praca bowiem misyjna Marcina polegała na zwalczaniu pogaństwa i zastępowaniu go chrześcijaństwem; zasługą Marcina jest chrystianizacja Galii. Przerzucenie walki z szatanem na pracę misyjną stanowi oryginalny wkład Marcina w dzieje monastycyzmu zachodniego.

Na pogrzebie Marcina było około dwóch tysięcy mnichów i tłum dzieciw (Tekst 15). Jego monastycyzm, nie mający — jak się zdaje — podstaw jurydycznych, był ściśle związany z osobą Marcina i rozpadł się niemal całkowicie po jego śmierci. Grzegorz z Tours wspomina o mnichach Marcina w V i VI w.⁵⁴ Niektórzy z mnichów, związanych z Marcinem, osiedli w Primuliacum, klasztorze Sulpicjusza Sewera⁵⁵.

Nieco późniejszym od Marcina był Wiktrycjusz, który został biskupem Rouen w 385 r. Z danych w jego dziele *De laude sanctorum* oraz z listu św. Paulina z Noli dowiadujemy się o życiu zakonnym czy też pustelniczym w tamtych okolicach⁵⁶.

W połowie V w. wokół dwóch pustelników: Lupicyniusza i Romana gromadzą się w Jurze inni asceci tworząc w ten sposób dwa ważne ośrodki klasztorne w Jurze⁵⁷.

Podobnie jak w Rzymie życie zakonne rozwija się wśród arystokracji galijskiej. Jeden z najbogatszych właścicieli Galii, Paulin⁵⁸, otrzymawszy znakomite wykształcenie u Auzoniusza, po przebyciu *cursus honorum* — był konsulem w r. 378 i namiestnikiem Kampanii w r. 379 — osiadł w Noli, by wraz z żoną prowadzić życie mniszę. Jego postępowanie wzbudziło głęboki oddźwięk w Galii. Marcin z Tours, wedle świadectwa Sulpicjusza Sewera, wyrażał dla niego gorący podziw: „Wspaniały tego przykład (porzucenia świata, by iść za Chrystusem) dał znakomity mąż Paulin... Ten porzucił ogromny majątek i idąc za Chrystusem sam prawie tylko w tym czasie spełnił nakaz Ewangelii. »Za nim iść winniśmy; jęgo — wołał — mamy naśladować! Błogosławiony jest ten wiek mając przykład tak wielkiej wiary i cnoty, ponieważ — wedle słów Pana — bogacz mający wielkie dobra, sprzedawszy wszystko i rozdawszy biednym, swoim przykładem uczynił możliwym to, co było niemożliwe do wykonania«⁵⁹. Innego zdania był jęgo nauczyciel z Bordeaux, Auzoniusz, który

⁵² Rufinus, *Historia monachorum* 13, PL 21, 432.

⁵³ R. Lorenz, dz. cyt., 15.

⁵⁴ *Liber vitae Patrum* 16, 1, PL 71, 1074 n.; *In gloria confessorum* 15, tamże 838.

⁵⁵ Liczne wzmianki w *Dialogu*, np. 1, 1, PL 20, 183; 1, 1, tamże 185; 3, 1, tamże 211; 3, 2, tamże 213; 3, 1, tamże 211 i w: Paulinus Nolanus, *Epistula* 23, 3, PL 61, 258.

⁵⁶ *De laude sanctorum* 3, PL 20, 445; Paulinus Nolanus, *Epist.* 18, PL 61, 239; „Ubi quondam deserta silvarum ac littorarum pariter intuta advenae barbari aut latrones frequentabant nunc venerabiles et angelici sanctorum chori urbes, oppida, insulas, silvas, ecclesiis et monasteriis plebe numerosis, pace consonis concelebrant“.

⁵⁷ *Vie des Pères du Jura*, ed. F. Martine, SCH 142, 168. Por. G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 263—268.

⁵⁸ Por. przypis 33.

⁵⁹ Sulpicius Severus, *Vita...* 25, 4 n., SCH 133, 310.

nie mógł zrozumieć i odżalować postępowania Paulina. Korespondencja Paulina stanowi nieocenione źródło do poznania tamtych czasów.

Innym przedstawicielem arystokracji galijskiej był Sulpicjusz Sewer, biograf — entuzjasta Marcina. Założył klasztor w Primuliacum, gdzie wraz z grupą przyjaciół i dawnych mnichów Marcina prowadził życie zakonne. Zasługa jego nie leży jednak w założeniu klasztoru, ale w jego dziełach: *Życie Marcina* mogło konkurować z żywotem św. Antoniego i przyczyniło się do stworzenia ideału ascetycznego Europy średniowiecznej⁶⁰.

Inny charakter posiada klasztor na wyspie Lérins założony przez św. Honorata w początku V w.⁶¹ Honorat, urzeczony pięknem życia zakonnego na Wschodzie, udał się tam z bratem, który jednak zmarł w Grecji. Honorat powrócił do ojczyzny i założył klasztor na bezludnej wysepce koło obecnego Cannes, tworząc kolonię mnichów-pustelników. Mimo sprzeciwów otrzymuje święcenia kapłańskie, a następnie zostaje biskupem w Arles, otwierając tym serię wielkich biskupów wychowanków Lerynu. Byli nimi: Hilary z Arles, Lupus z Troyes, Eucher z Lyonu, który napisał piękną *Pochwałę eremu* poświęconą Lerynowi, Faustus z Riez, Saloniusz z Genewy i Cezary z Arles.

Z Lerynem wiąże się dyskutowany problem „szkoły w Lerynie“. Chciano bowiem zrobić z Lerynu centrum studiów świeckich i teologicznych, co jest oczywistym nieporozumieniem. Ale też wydaje się rzeczą niesłuszną twierdzić, że Leryn stanowił wyłącznie klasztor i szkołę ascezy. Powstaje bowiem pytanie, jak to się stało, że właśnie z Lerynu wyszła grupa wspomnianych wybitnych biskupów i pisarzy, do których można jeszcze dorzucić imiona kapłanów Salwiana z Marsylii i Wincentego z Lerynu. Czy jest to dziełem czystego przypadku? Wydaje się, że wyjaśnienie jest proste: asceza w Lerynie opierała się na porządnym studium teologii. I to była właśnie „szkoła Lerynu“⁶².

Trudno nie docenić roli klasztoru na Lerynie, szczególnie w kształtowaniu kultury religijnej Galii V i VI w. Większość wybitnych biskupów galijskich pochodziła z Lerynu. Oni właśnie przenosili ideały zakonne do swych diecezji. Najlepszym przykładem takiej działalności jest św. Cezary z Arles⁶³.

Innym ważnym centrum życia zakonnego południowej Galii była Marsylia. Około roku 417 przybywa tam ze wschodu Jan Kasjan⁶⁴, który lata całe przebywał na Wschodzie, między innymi i w Egipcie. Biskup Proklus, sam asceta, przyjmuje go z otwartymi rękoma. Kasjan zakłada dwa klasztory: żeński i męski — sławny klasztor św. Wiktora, i urządza je na wzór wschodni. Stawia sobie jako zadanie reformę monastycyzmu galijskiego na wzór życia mnichów wschodnich. Pisze więc *Collationes Patrum*, których drugą część

⁶⁰ Por. przypis 50.

⁶¹ *Sermo S. Hilarii de vita S. Honorati*, ed. M.-D. Valentin, Sch 235; G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1., 253—282.

⁶² G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 257: „Lérins fue, ante todo, pro no decir exclusivamente un monasterio... este es una escuela de ascetismo“. Por. P. Riché, *Education et culture dans l'Occident barbare 6^e—8^e s.*, Paris 1962², 140—145.

⁶³ M. Starowieyski, M. Borkowska, *Reguły św. Cezarego z Arles*, w: *Starożytne Reguły Zakonne*, dz. cyt., 108—138. Por. A. Bober, *Porkariusz, Napomnienia ascetyczne*, tamże, 103—107.

⁶⁴ L. Cristiani, *Cassien*, t. 1—2, S. Wandrille 1946; O. Chadwick, *John Cassian*, Cambridge 1968². Nowa bibliografia: J. Zięba, *La penitenza nelle opere di Giovanni Cassiano*, Roma 1977. Dzieła: *Collationes Patrum*: Sch 42, 54, 64; CSEL 13, 1886; PL 49, 477—1328; przekł. polski L. Wrzoł, POK 6—7, 1928—1929. *De institutione caenobiorum*: Sch 109; CSEL 17, 1888; PL 49, 53—476. O tzw. *Regula Cassiani* por. *Starożytne Reguły Zakonne*, dz. cyt., 21 n.

dedykował Honoratowi i Eucherowi⁶⁵, z którymi się przyjaźnił, oraz *De institutione caenobiorum*. Mamy bardzo niewiele wiadomości o samych klasztorach Kasjana, jeszcze mniej wiemy o ich dalszym rozwoju, natomiast obydwa jego dzieła odegrały ogromną rolę w kształtowaniu europejskiej kultury ascetycznej: stanowiły podstawową lekturę duchowną dla pokoleń mnichów, zwłaszcza mnichów i mniszek benedyktyńskich, którym ich prawodawca *expressis verbis* zalecał lekturę *Collationes*⁶⁶.

Mówiąc o kontaktach mnichów galijskich ze Wschodem, nie sposób nie wspomnieć o ich związkach z klasztorami Wschodu, szczególnie łacińskimi w Palestynie. Z Galii pochodzą liczni korespondenci św. Hieronima: Rustyk (list 125, tekst 5), Minerwiusz i Aleksandra (list 119), którym też dedykuje komentarz do Malachiasza⁶⁷, Rypariusz i Dezydery (list 109). Ten ostatni doniósł św. Hieronimowi o działalności antymonastycznej Wigilancjusza, jemu też Hieronim dedykuje komentarz do Pentateuchu⁶⁸. Eksuperiusz, biskup Tuluzy, wspomaga finansowo św. Hieronima, ten zaś dedykuje mu komentarz do Zachariasza⁶⁹. Obszerny opis wizyty u św. Hieronima w Betlejem przekazał Sulpicjusz Sewer w swym *Dialogu*⁷⁰; tam też znajduje się opis podróży Postumiusza po Wschodzie. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że mimo całego podziwu dla mnichów egipskich, Sulpicjusz Sewer stwierdza, iż żaden z nich nie wytrzymuje porównania z postacią biskupa Marcina⁷¹.

Monastycyzm galijski końca IV i początku V wieku wykazuje ogromną różnorodność: mamy pustelników i dziewice żyjące pojedynczo; żyjące w mniej lub bardziej zorganizowanych grupach; mamy klasztory pustelników, pustelniczno-misjonarskie, typu miejskiego. Znajdują się one w miastach (fundacje Germana w Auxerre czy Proklusa w Marsylii), spotykamy je we wsiach koło kościołów parafialnych; pustelnikom służą ogromne puszcze, wybrzeża niedostępne albo wyspy.

IV. HISZPANIA⁷²

O ruchu ascetycznym hiszpańskim posiadamy dość wczesne wiadomości, to jest z początku IV w. Synod w Elwirze (około 300 r.) poświęca jeden kanon *virgines quae se Deo dedicaverunt*. Jest też w nim mowa o *pactum (virginitatis)*. O dziewicach wspomniano również w innym kanonie⁷³. Kanony te, które — nota bene — nie przynoszą chwały postępowaniu ascetek, świadczą o szerokim rozpowszechnieniu instytucji „dziewic Bogu poświęconych“ w Hiszpanii przełomu III i IV w. Jest faktem charakterystycznym, że akta tegoż synodu

⁶⁵ Przedmowa do księgi XI.

⁶⁶ Benedictus, *Regula* 73: „Aut quis liber sanctorum catholicorum Patrum hoc non resonat, ut recto cursu perveniamus ad Creatorem nostrum? Nec non et Collationes Patrum, et Instituta et Vita eorum; sed et Regula sancti Patris nostri Basilii, quid aliud sunt nisi bene viventium et oboedientium Monachorum exempla et instrumenta virtutum?“

⁶⁷ PL 25, 1057.

⁶⁸ PL 28, 147.

⁶⁹ PL 25, 1415 n.

⁷⁰ Sulpicius Severus, *Dialogorum* 1, 8, PL 20, 187.

⁷¹ Tamże 1, 24—26, tamże 199—202.

⁷² Por. J. Perez de Urbel, *Le monachisme en Espagne au temps de S. Martin*, w: S. Martin, dz. cyt., 45—65; G. M. Colombás, dz. cyt., t. 1, 290—295; M. Sotomayor, w: *Historia de la Iglesia en Espana*, red. R. G. Villoslada, t. 1, Madrid 1979, 281—291.

⁷³ Kanon 13 i 27. *Concilios Visigóticos e Hispano-Romanos*, ed. J. Vives, Barcelona — Madrid 1963², 4 i 6.

podpisał biskup Kordoby, Hozjusz, autor pochwały dziewictwa, napisanej dla swej siostry⁷⁴. Wiemy, że postać św. Antoniego była znana w Hiszpanii w czasie, gdy św. Atanazy pisał jego życie⁷⁵. W czasie swej podróży po Ziemi Świętej i Egipcie w latach 381—384 Egeria skierowuje swe listy do wspólnoty dziewic. Zakładając, co zresztą jest bardzo prawdopodobne, że pochodziła z Hiszpanii, mielibyśmy świadectwo o istnieniu wspólnot dziewic w Hiszpanii w latach osiemdziesiątych czwartego stulecia⁷⁶. Synod w Saragossie (380 r.) mówi już wyraźnie o mnichach⁷⁷, a papież Syrycjusz w liście do biskupa Tarragony, Himeriusza, z 385 r. omawia nadużycia w klasztorach (*caetus monasteriorum*) i problem święcenia mnichów⁷⁸. Znamy dwoje ascetów hiszpańskich, Lucyniana i Teodore, z listów św. Hieronima (list 72 i 75). Z Hiszpanii pochodziła żona św. Paulina z Noli, Tarazja, która razem z nim podjęła życie ascetyczne. Pisma Bachariusza mówią już wyraźnie o życiu monastycznym⁷⁹.

Jak się więc wydaje na podstawie powyższego wyliczenia faktów, w latach 300—380 dokonała się przemiana żywego ruchu ascetycznego w ruch typu monastycznego.

Taka była zatem sytuacja, gdy około roku 370 wystąpił asceta Pryscylian⁸⁰, głosząc bardzo surową ascezę (Tekst 16). Potępia małżeństwo oraz wszelkie formy spożywania pokarmów mięsnych. Podstawę do swych twierdzeń znajduje w apokryfach, na których opiera się i których broni. W jego nauce widać gnostycki dualizm, być może manichejskiego pochodzenia, i sabelianizm. Dochodzą do tego ekstrawaganckie formy modlitw, jak np. ucieczka, by się modlić na odludziu w niektórych okresach roku liturgicznego itp. Pryscylian przyciąga tłumy ludzi. Jego nauka i powodzenie alarmują biskupów hiszpańskich, jak się wydaje, nie bardzo przychylnych ruchom monastycznym. Trudno jest stwierdzić, w jakim stopniu potępienie zakonów i wszelkich form życia monastycznego u Wigilancjusza było wykładnikiem tych tendencji.

Sprawa Pryscyliana kończy się tragicznie. Potępiony na synodzie w Saragossie (380) bez wymienienia jego imienia, odwołuje się do papieża, ale nie zostaje przyjęty ani przez niego, ani przez św. Ambrożego w Mediolanie. Potępiony przez synod w Bordeaux (384), odwołuje się do cesarza samozwańcy Maksyma, który skazuje go na karę śmierci. Ginie wraz z grupką zwolenników w Trewirze w 385 roku.

Trudno jest osądzić casus Pryscyliana. Z jednej strony oskarżyciele Pryscyliana spotkali się z jednoznaczną oceną całego ówczesnego Kościoła: zostali potępieni zarówno przez św. Ambrożego jak i Marcina z Tours; nawet biskup

⁷⁴ Dz. cyt., 1. Izydor z Sewilli w *De viris illustribus* 1, pisze: „Ossius Cordubensis civitatis episcopus scripsit ad sororem de laude virginitatis epistolam pulchro et disertam comptam eloquio”, ed. C. Codoner Merino, Salamanca 1964, 133.

⁷⁵ *Vita S. Antonii* 93, PG 26, 793.

⁷⁶ Podróż Egerii w Palestynie odbyła się w latach 381—384. O Egerii por.: M. Starowieyski, *Itinerarium Egeriae*, „Meander” 23 (1978) 93—108, 134—145; przekład polski: W. Szoldrski, w: PSP 6, Warszawa 1970, 160—241.

⁷⁷ Kanon 6: „Ut clericus qui propter licentiam monachus vult esse excommunicatur”, *Concilios Visigóticos*, dz. cyt., 17.

⁷⁸ PL 13, 1137, 1144.

⁷⁹ Pisma Bachariusza por. *Clavis Patrum Latinorum*, nr 568—570. Szczególnie ważna jest tu korespondencja dwóch dam przypisywana Bachariuszowi, PLSuppl 1, 1035—1044.

⁸⁰ Spośród obfitej literatury poświęconej Pryscylianowi por. H. Chadwick, *Priscillian of Avila*, Oxford 1976 oraz M. Sotomayor, w: *Historia de la Iglesia...*, 233—272.

Trewiru musiał zrezygnować ze stolicy biskupiej potępiony za to, że nie zapobiegł tragedii; dodajmy, że główny oskarżyciel Pryscyliana, biskup Itacjusz z Ossobony, nie był postacią zbyt ciekawą. Z drugiej strony pisma Pryscyliana stoją w bardzo wielu miejscach w sprzeczności z oskarżeniami przeciw niemu skierowanymi przez potępiające go synody. Pozostaje jednak faktem, że pryscylianizm stanowił podstawową trudność Kościoła hiszpańskiego w okresie od V do połowy VI wieku i zahamował na półtora wieku rozwój ruchu ascetycznego i monastycznego. Posiadamy z tego okresu wiele dokumentów dotyczących pryscylianizmu i stosunkowo rzadkie dotyczące monastycyzmu. Charakterystyczny jest fakt, że ostatni wielki dokument w sprawie pryscylianizmu, potępienie synodu w Bradze (562), zbiega się z początkiem bujnego rozwoju monastycyzmu hiszpańskiego w drugiej połowie VI w.⁶¹

Hiszpania daje nam ciekawy obraz przemiany kontaktów Wschodu z Zachodem. Kontakty Hozjusza ze św. Atanazym i jego pobyt w Aleksandrii, kontakty z monastycyzmem palestyńskim bez wątpienia wpłynęły pozytywnie na rozwój życia ascetyczno-monastycznego w Hiszpanii. Ale w dalszym okresie ten wpływ okazał się zgubny: Pryscylian miał być uczniem mnicha Marka, któremu prawdopodobnie zawdzięczał swe manichejskie tendencje.

V. WNIOSKI

1. TRUDNOŚCI

Wielokrotnie w toku artykułu wspomniano o trudnościach. Wynikają one przede wszystkim z ubóstwa źródeł. Wiele tekstów zaginęło — o ile bogatszy na przykład byłby obraz rodzącego się ruchu ascetycznego w Hiszpanii, gdybyśmy dysponowali pochwałą dziewictwa Hozjusza — wiele zjawisk nie zostało w ogóle zapisanych, np. reguły św. Honorata głoszone ustnie swoim mnichom. Większość naszych rozumowań opierała się o wiadomości podane *obiter* przez autorów, których interesowało zupełnie co innego niż nas. Typowym przykładem jest tu dzieło Sulpicjusza Sewera, którego bardziej interesują cuda św. Marcina niż organizacja życia ascetyczno-zakonnego, dokonana przez niego. Kilka dzieł skądinąd bardzo ważnych, jak listy św. Hieronima i dzieła Sulpicjusza Sewera, musi być uwzględniane z największą ostrożnością: św. Hieronima ze względu na jego brak obiektywizmu i stronniczość — wszystko co się dzieje w klasztorach przez niego kierowanych jest doskonale, wszystko co poza nimi, jest złe; Sulpicjusza Sewera zaś dlatego, że wyraźnie stylizuje uwielbianego przez siebie bohatera.

O ile spotykamy się z trudnościami z ustaleniem faktów, to rosną one skoro tylko spróbujemy zapoznać się z życiem ascetycznym opisywanych ośrodków. Wiele z nich znamy wyłącznie z imienia, inne z retorycznych i niewiele mówiących pochwał (np. ascetyzm zgrupowany wokół Wiktrycjusza z Rouen), o innych mamy wiadomości dość ogólne, np. o życiu wspólnym duchowieństwa w Vercellae czy Akwilei.

Pozostaje więc stwierdzić, że przy najlepszych nawet chęciach badacza obraz rodzącego się monastycyzmu zachodniego pozostaje cząstkowy i najprawdopodobniej rzeczywistość była o wiele bogatsza niż ta, którą przedstawiają nam zachowane źródła.

⁶¹ *Concilios Visigóticos...*, 65—71. Polski przekład kanonów synodów w Brakrze pióra M. Roll złożony do druku w dziełach Marcina z Brakary mających się ukazać w PSP.

2. ROZWÓJ

Wiek trzeci pozostaje pod znakiem rozwoju teologii męczeństwa i dziewictwa, na nich oprze się rozwijający się ruch ascetyczny. Równocześnie pojawiają się coraz liczniejsi ludzie Bogu poświęceni: *virgines* i *continentes*, inaczej *spadones*. Żyją zazwyczaj w swych domach. Na Wschodzie rozpoczyna się potężny ruch pustelniczy, na Zachodzie stawia zaledwie swoje pierwsze kroki. Początek wieku IV przyniesie pierwsze akty prawne Kościoła Zachodniego odnoszące się do ascetów. W tymże czasie ustają prześladowania. W nowych warunkach państwa chrześcijańskiego rozpoczyna się poszukiwanie nowych form życia doskonałego. Powstają pierwsze próby życia wspólnego: życie wspólne kleru w Vercellae i Akwilei, kręgi ascetów-arystokratów, wyśmiewane przez św. Hieronima grupy ascetów, opisywane z podziwem przez św. Augustyna klasztory rzymskie, w których — jak zaznacza autor — żyją pod władzą przełożonego, kolonie pustelników typu Marcina czy Jana Kasjana itd. Próby ich są często wzorowane na wschodnim życiu zakonnym. Reguła św. Augustyna, pierwsza reguła Zachodu, powstanie w początkach V w. — datacja jest dyskutowana — a więc przeszło 50 lat po regule św. Pachomiusza i 30 po pismach ascetycznych św. Bazylego.

Wydaje się, że bez przesady możemy stwierdzić, że na początku V w. ruch monastyczny był bardzo rozpowszechniony. Jego siłę może potwierdzać fala zarzutów, którą wywołuje, a jest ona większa i powszechniejsza niż na Wschodzie. Mamy pisarzy nie tylko pogańskich, jak Rutilius Namatianus, ale również i chrześcijańskich, i to znajdujących się tak poza Kościołem, jak Helwidiusz czy Jowinian, jak i św. Hieronima, którzy nie szczędzą mniuchom zarzutów. Obraz życia zakonnego przedstawiony w *Consultationes Apollonii et Zacchaei* nie jest najbardziej budujący. Nie miejsce analizować tu zarzuty, niemniej ich ilość wskazuje na stopień rozwoju monastycyzmu.

Obok życia wspólnego rozwija się ruch pustelników. We wszystkich omawianych przez nas częściach cesarstwa spotykaliśmy się z nimi. Zasięg ich oddziaływania był niepomiaralnie mniejszy niż na Wschodzie; stanowili, jak się wydaje, ruch na ogół marginesowy. Obok nich istnieli mnisi żyjący pojedynczo, często prowadzący tryb życia wędrujący. I tu nie możemy przyjąć bezkrytycznie zarzutów św. Hieronima czy później nawet św. Benedykta. Do takich mnichów wędrujących przez cztery lata należał przecież Marcin, późniejszy biskup Tours.

3. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

Powstający monastycyzm zachodni charakteryzuje wielka różnorodność form. Klasztory istnieją na odludziach, we wsiach, miasteczkach i miastach. Bywają klasztory względnie jednorodne, jak np. gromadzące całą rodzinę (w znaczeniu rzymskim), bywają też grupy skupiające wyłącznie arystokrację. Są jednak i inne, w których dochodzi do napięć społecznych, widocznych w Regule św. Augustyna. Dla uniknięcia ich Paula podzieliła klasztor w Bełtlejem na trzy grupy. W przeciwieństwie do Zachodu, na Wschodzie — a przynajmniej w Egipcie — przeważali w klasztorach ludzie prości; klasztor św. Bazylego w Poncie stanowi wyjątek. Natomiast na Zachodzie spotykamy dużo więcej grup czy klasztorów gromadzących ludzi o wyrafinowanej kulturze, które łatwo mogły przerodzić się w centra nauki, jak np. klasztor św. Hieronima czy później Vivarium Kasjodora. Należy tu jednak zwrócić uwagę na fakt, że pierwsi prawodawcy — św. Pachomiusz na Wschodzie i św. Augustyn na Zachodzie — zwracali w swych regułach uwagę na istnienie bibliotek.

Ruch zakonny na Zachodzie jest bardziej związany ze swym środowiskiem. Wielką rolę odegrali tu biskupi, którzy często sami przeszli szkołę klasztoru i w rządzonych przez siebie diecezjach tworzyli ośrodki życia zakonnego. Klasztory były bardzo związane z biskupami i ich diecezjami. Taki jest przypadek Euzebiusza z Vercellae, św. Hilarego czy biskupów pochodzących z Lerynu. Mnisi więc stanowili część diecezji i w niej spełniali określoną funkcję. Takie pojęcie klasztoru było obce Wschodowi, który pojmował monaster bardziej ponadczasowo. Dobrym przykładem charakteryzującym różnorodność Wschodu i Zachodu stanowi przykład walki z szatanem, tak bardzo rozpowszechnionej w literaturze ascetycznej Wschodu. Zachód przełożył ją na praktyczne zadanie: walkę z szatanem w kulcie pogańskim. Wschód nakazywał mnichom uciekać od biskupa, aby nie być wyświęconym na kapłana, na Zachodzie natomiast kanony synodów wielokrotnie upominały mnichów, którzy nie chcieli przyjąć święceń.

4. STOSUNEK MONASTYCZMU WSCHODNIEGO DO ZACHODNIEGO

Przyjęło się twierdzenie, że ponieważ życie zakonne powstało najpierw na Wschodzie, było ono na Zachodzie genetycznie zależne od Wschodu, to jest powstało pod jego wpływem. Twierdzenie to zostało już powszechnie zarzucone. Ruch zakonny na Zachodzie rozwinął się jako logiczna konsekwencja życia ascetycznego, rozwijającego się tu od najdawniejszych czasów i opierającego się na ewangelijnym dążeniu do doskonałości.

Byłoby jednak niesprawiedliwością wykluczyć całkowicie wpływ Wschodu na rozwój nie tylko ruchu zakonnego, ale i ascezy zachodniej. Wschód odegrał rolę inspirującą, można by powiedzieć katalizatora, ale nie był powodem powstania ruchu zakonnego Zachodu.

To pobudzanie odbywało się dwiema drogami:

— poprzez kontakty osobiste: pielgrzymki, pobyty dobrowolne (św. Hieronim) bądź wygnania (św. Atanazy na Zachodzie, św. Euzebiusz z Vercellae i św. Hilary z Poitiers na Wschodzie); poprzez działalność ludzi, którzy długie lata przebyli na Wschodzie (Rufin, Jan Kasjan), poprzez klasztory zachodnie w Palestynie. Przedłużeniem kontaktów osobistych były kontakty epistularne.

— poprzez słowo pisane, które odegrało tu wielką rolę: przekłady łacińskie Życia św. Antoniego, św. Atanazego, przekład pism pachomianińskich przez św. Hieronima (*Pachomiana Latina*), reguła św. Bazylego przez Rufina oraz jego tłumaczenie *Historia monachorum in Aegypto*, parafrazy dzieł ascetycznych o dziewictwie św. Atanazego dokonane przez św. Ambrożego, pisma Jana Kasjana itd. Zachód otrzymał własną literaturę monastyczną dopiero w V w. w dziełach Sulpicjusza Sewera i Jana Kasjana — inspirowanych jednak ideałem wschodnim — oraz św. Augustyna.

Mówiąc jednak o wpływie Wschodu musimy stwierdzić, że nie zawsze był on pozytywny. Grupy mnichów w Rzymie i w Hipponie pozostawały prawdopodobnie pod wpływem Messalianów, szereg form życia mnichów opisywanych przez Hieronima wskazuje na ich pochodzenie gnostyckie. Elementy gnostyckie znajdujemy w nauce Pryscyliana, która rozwinąwszy się pod wpływem Wschodu tak złowieszczo zaważyła na całym rozwoju ruchu zakonno-ascetycznego.

Z całym naciskiem trzeba jednak podkreślić, że pozytywne wpływy Wschodu przeważały nad negatywnymi.

Wiek V, a szczególnie VI, przyniesie dalsze pogłębienie świadomości ży-

cia zakonnego: wynikiem tego będą licznie powstałe reguły zakonne. W wieku VI i VII proces ten dalej się rozwija już nie tylko poprzez reguły, ale i przez łączenie się klasztorów w rodziny zakonne. Tematy te jednak wychodzą już poza ramy niniejszego artykułu. Niektóre z nich zostały omówione w tomie *Starożytne Reguły Zakonne*.

WYBÓR TEKSTÓW

1. DUCHOWNI I MNISI

Jeśli chcesz wykonywać obowiązki kapłańskie, jeśli cię może pociągają obowiązki czy godności biskupa, żyj w miastach i twierdzach, i ze zbawienia innych czynź zysk dla twojej duszy. Jeśli natomiast pragniesz — jak mówią o tobie — być mnichem, to jest samotnym, w takim razie co robisz w miastach, które oczywiście nie są miejscem zamieszkania dla samotnych, lecz dla wielu? Każdy stan ma swoich przewodników. Niech wodzowie rzymscy naśladują Kamillów, Fabrycjuszów, Regulusów, Scypionów; niech sobie filozofowie stawiają na czele Pitagorasa, Sokratesa, Platona, Arystotelesa; poeci niech idą w zawody z Homerem, Wergiliuszem, Meandrem, Terencjuszem; historycy z Tucydydesem, Salustiuszem, Liwiuszem; mówcy z Lizjaszem, Grakchami, Demostenesem, Tuliuszem; i — przechodząc do naszych spraw — niech biskupi i kapłani mają za przykład Apostołów i mężów apostołskich, których godność piastując niech usiłują mieć i zasługę.

My zaś mamy przywódców w stanie naszym: Pawłów, Antonich, Julianów, Hilarionów, Makarych, i by odwołać się do powagi Pisma świętego, naszym księciem jest Eliasz, Elizeusz, naszymi wodzami Synowie Proroków, którzy mieszkali w polu i na pustyni i budowali sobie szałas w pobliżu fal Jordanu.

św. Hieronim († 420)

2. ROZWÓJ ŻYCIA MONASTYCZNEGO

Taką naukę (Pisma Świętego) czyta się już narodom całego świata, a one słuchają jej chętnie i ze czcią. Mimo że tyle było krwi, tyle ognia, tyle krzyży męczenników, tym bujniej i obficie nawet wśród barbarzyńskich narodów powstają kościoły. Nikt się już nie dziwi, że tyle tysięcy młodych ludzi i dziewcząt wyrzeka się małżeństwa i żyje w czystości. Gdy zaś czynił to Platon, do tego stopnia obawiał się przewrotnych poglądów swych czasów, że podobno składał ofiarę Przyrodzie, żeby się z tego oczyścić, jak z grzechu. Teraz zaś wszyscy godzą się z tym, że dziś równie potworną jest rzeczą potępiać takie postępowanie, jak niegdyś było bronić go. Tym, którzy złożyli takie śluby i przyrzeczenia, powierza się sprawowanie obrzędów chrześcijańskich we wszystkich stronach świata, gdzie tylko mieszkają ludzie. Te nauki czyta się codziennie w kościołach, kapłani wyjaśniają je wiernym, a serca rosną tym, którzy porzucają bogactwa i zaszczyty tego świata i Bogu jedynie pragną całe życie poświęcić, że aż napełniają się nimi pustynie i wyspy niegdyś bezludne. Wreszcie po miastach i miasteczkach, zmkach i wsiach, a nawet siolach i dworach otwarcie głosi się słowem i czynem, że należy odwrócić się od spraw ziemskich i zwrócić się ku jednemu prawdziwemu Bogu, i codziennie, na całym świecie, ludzkość odpowiada prawie jednym głosem: „W górę serca wznosmy do Pana“.

św. Augustyn († 430)

3. PUSTELNICY NA WYSPACH

Czyż mam wymieniać wyspy, którymi często morze przystrojone jest jak klejnotami, na których ci, którzy wyrzekają się ponęt światowego nieumiarkowania chcąc żyć wstrzemięźliwie wybierają ukrycie przed światem i unikanie niebezpiecznych krętałów tego życia? A więc morze jest ostoją umiarkowania, szkołą wstrzemięźliwości, oparciem dla powagi, portem bezpieczeństwa, wytchnieniem tego życia, miejscem trzeźwego spojrzenia na świat, dla wierzących i pobożnych mężów zachętą do pobożności. Tak dalece, że z szumem fal łagodnie uderzających o brzeg idzie w zawody głos śpiewających psalmy. Radują się wyspy, a w chórze świętych fal odbija się echo świętych hymnów.

św. Ambroży († 397)

4. POCHWAŁA PUSTELNIKA

Bonus twój i mój, a by prawdziwiej rzec, nasz, wstępuje już po owej drabinie, którą Jakub widział we śnie; niesie krzyż swój i nie myśli o jutrze ani się wstecz nie ogląda. Sieje we łzach, by żąć z weselem (Ps 125, 5). Naśladując Mojżesza, węża zawiesza na pustyni (Lb 21, 9). Niech ustąpią wobec tej prawdy kłamliwe i zmyślane przez Greków i Rzymian cuda. Oto młodzieniec wykształcony wraz z nami, opływający w dostatki, godnością dorównujący rówieśnikom, wzgardziwszy matką, siostrami i najdroższym bratem, zamieszkał na niebezpiecznej dla okrętów wyspie, oblanej szumiącym morzem, gdzie ostre rafy i nagie skały, i samotność budzą przerażenie — jakby nowy osadnik raj. Nie ma tam ani rolnika, ani mnicha; nawet mały Onezym, którego znalazł i którego jak brata miłował, nie towarzyszy mu na tym pustkowiu. Sam jeden, owszem, w towarzystwie Chrystusa, więc już nie sam, ogląda chwałę Boga, którą nawet Apostołowie widzieli tylko na pustyni. Nie spogląda wprawdzie na zdobne wieżami grody, ale zapisał się w poczet obywateli miasta nowego. Wzdrygają się członki przed niekształtnym workiem — lecz tak lepiej będzie uniesiony na obłoki naprzeciw Chrystusa (1 Tes 4, 17). Nie korzysta z dogodności żadnego wodociągu — lecz z boku Pana pić będzie. Postaw to sobie przed oczyma, Przyjacielu najśłodszy, i dla uprzytomnienia sobie tego faktu wyteż serce i myśl. Wtedy będziesz mógł słać zwycięstwo, gdy poznasz trud szermierza. Wokół wyspy szumi burzliwe morze, a woda odbija się z hukiem od górskich skał w zatokach. Żadna trawka nie zieleni się na ziemi — żaden cień nie pada na wiosenne pola. Strome urwiska otaczają wyspę, tworząc jakby przejmujące grozą więzienie. On spokojny, nieustraszony i cały w zbroi (Ef 6, 13), według słów Apostoła, to Boga słucha czytając Boże księgi, to z Nim rozmawia zwracając się do Pana z prośbami; i zapewne, tak jak Jan (Ap 1, 9), ma widzenia na tej wyspie, na której przebywa.

św. Hieronim († 420)

5. NIEBEZPIECZEŃSTWA PUSTELNI

Najpierw należy omówić, czy winienes żyć sam jeden, czy z innymi w klasztorze. Mnie się wydaje, że powinienes mieszkać wspólnie ze świętymi towarzyszami, abys nie uczył się sam, i bez przewodnika nie wkraczał na drogę, na którąś nigdy nie wszedł, abys zaraz z niej nie zбочył w przeciwną stronę i nie był narażony na popełnianie błędu, abys nie odbywał drogi większej lub mniejszej niż potrzeba; byś nie męczył się biegnąc, a nie zasypiał wypoczywając. W samotności prędko zakrada się pycha i jeśli ktoś trochę pościł i ludzi nie widział, uważa się za coś ważnego, a zapomniawszy o sobie, skąd

przybył i dokąd zmierza, zbacza z drogi wewnętrznie — sercem, zewnętrznie — językiem. Sądzi cudze sługi według woli Apostoła (Rz 14, 4), wyciąga rękę po wszystko, czego zapragnie podniebienie; śpi, ile zechce, czyni, co mu się podoba, nikogo się nie boi, wszystkich uważa za niższych od siebie i częściej bywa w miastach niż w celi; wśród braci udaje skromność, chociaż lubi przebywać w tłumie ulicznym.

Cóż tedy? Czy ganię życie samotne? Bynajmniej, przecież często je chwaliłem. Ale chcę, aby ze szkoły klasztornej wychodzili tacy żołnierze, których by nie przestraszyły twarde ćwiczenia samotni, którzy przez długi czas dawali przykład wzorowego życia, którzy ze wszystkich byli najmniejsi (Mt 19, 30), aby mogli być ze wszystkich pierwszymi, których nigdy ani głód, ani sytość nie zwyciężyła, którzy cieszą się w ubóstwie, których ubiór, mowa, twarz, chód jest nauką cnót. Nie umieją oni tak, jak to czynią niektórzy głupcy, zmyślać bajek o atakach demonów przeciw sobie, aby wśród ludzi niedoświadczonych i prostych wzbudzać podziw dla cudu i ciągnąć stąd zyski.

św. Hieronim († 420)

6. PRZYKŁAD ŚW. ANTONIEGO

Pewnego dnia, kiedy Nebrydusza — już nie pamiętam z jakiej przyczyny — nie było z nami, odwiedził mnie i Alipiusza w naszym domu niejaki Pontycjan. Był to Afrykańczyk, a więc nasz ziomek; piastował wysokie stanowisko w pałacu cesarskim. Miał do nas jakąś sprawę. Siedzieliśmy więc i rozmawialiśmy. Nagle Pontycjan zauważył na stojącym w pobliżu stole, przeznaczonym do gier, książkę. Wziął ją w ręce, otworzył i ze zdziwieniem stwierdził, że to apostoł Paweł. Afrykańczyk spodziewał się raczej jakiejś książki związanej z tą oratorską profesją, która mnie wyniszczała. Uśmiechnął się i patrząc mi głęboko w oczy, powiedział, jak bardzo się cieszy, że tu, najbliższej mnie, znalazł tę właśnie, i tylko tę książkę. Okazało się, że był to chrześcijanin, wierny Twój sługa, który często przed Tobą, naszym Bogiem, klękał w kościele, modląc się długo i żarliwie. Kiedy mu powiedziałem, że bardzo dokładnie studiuję pisma apostoła Pawła, zaczął mi opowiadać o mnichu Antonim z Egiptu. Słudzy Twój niezmiernie czcili imię tego męża; ale nam było ono dotychczas nie znane. Zaskoczony, że nic o nim nie wiemy, Pontycjan szczegółowo nam opowiadał o Antonim, abyśmy wreszcie poznali postać tego wielkiego człowieka. Nie mógł się nadziwić, że przedtem o nim nie słyszeliśmy.

My zaś zdumiewaliśmy się tym, że oto tak niedawno, właściwie w naszych czasach, dokonałeś, Panie, tak wielkich cudów, w siedzibie prawdziwej wiary, w katolickim Kościele. Wszyscy więc byliśmy zdziwieni: my — że to były rzeczy tak wspaniałe, on — żeśmy dotąd o nich nie słyszeli. Następnie zaczął Pontycjan opowiadać o wspólnotach zakonnych żyjących w klasztorach, o ich obyczajach tętnących Twoją słodyczą, jak też o płodnych pustyniach, krainach pustelników; o tym też nie wiedzieliśmy dotychczas nic a nic. Nie wiedzieliśmy nawet tego, że tuż, w Mediolanie, za murami miasta znajdował się klasztor pełen dobrych braci, pozostawający pod pieczę Ambrożego. Pontycjan opowiadał i opowiadał, a my siedzieliśmy bez słowa zasłuchani. W jakimś momencie zaczął mówić o tym, jak razem z trzema towarzyszami gościł w Trewirze. Pewnego popołudnia, kiedy cesarz przypatrywał się igrzyskom w cyrku, oni wyruszyli na przechadzkę po ogrodach przylegających do murów miejskich. Podzielili się na dwie grupy: Pontycjan szedł z jednym towarzyszem, a osobno szli dwaj inni. Właśnie wtedy druga z tych dwóch par trafiła na dom, w któ-

rym mieszkali Twoi słudzy ubodzy w duchu, tacy, których jest królestwo niebieskie (Mt 5, 3). I znaleźli tam książkę z opisem życia Antoniego.

Jeden z nich zaczął ją czytać i stopniowo budził się w nim coraz większy podziw, coraz głębsze wzruszenie. Zanim przestał czytać, już myślał o tym, żeby wybrać takie życie i porzuciwszy doczesną służbę zaciągnąć się pod Twój znak. A był on jednym z urzędników państwowych. Ogarnęła go tęsknota do świętości. Jego dotychczasowe życie budziło w nim wstyd i gniew. Podniósł oczy z rąk książki i rzekł do przyjaciela: „Słuchaj, co my właściwie chcemy osiągnąć naszymi staraniami? Czego szukamy? W jakim celu pełnimy naszą służbę? Czy możemy spodziewać się w pałacu czegokolwiek ponad to, że otrzymamy tytuł przyjaciół cesarza? A czyż wtedy nasze położenie nie będzie nadzwyczaj niepewne i niebezpieczne? A przez ileż to innych niebezpieczeństw brnie się do tego większego zagrożenia? I jak długo trzeba będzie do tego dążyć? A przyjacielem Boga — jeśli tylko zechcę — w tej oto chwili się staję”.

Tak rzekł, i znowu pochylił się nad książką, targany bólem rodzącego się w nim nowego życia. Czytał i wewnątrz się przemieniał, co tylko Ty mogłeś dostrzec. Duch jego, jak miało niebawem się okazać, uwalniał się od świata. Kiedy czytał, i kiedy serce łomotało mu w piersi, z której się wydzierały stłumione westchnienia, rozpoznawał lepszą drogę życia i podejmował postanowienie, że będzie po niej kroczył. Już należał do Ciebie! „Już się oderwałem od naszej dawnej nadziei — rzekł do przyjaciela — i postanowiłem służyć Bogu, a zaczynam to już teraz, w tej godzinie, w tym miejscu, gdzie jestem. Jeśli nie chcesz mnie naśladować, to przynajmniej mi nie przeszkadzaj”. Lecz tamten rzekł, że owszem, zostanie razem z nim, bo taka służba jest zaszczytna i wielka za nią będzie nagroda. I obaj, należąc już do Ciebie, zbudowali wieżę kosztem odpowiednim — czyli kosztem porzucenia wszystkiego, co mieli, i pójścia za Tobą (Łk 14, 28—30).

Pontycjan zaś i towarzysz, który razem z nim się przechadzał w innej części ogrodu, szukając tamtych dwóch wreszcie doszli do owego domu, a zobaczywszy kolegów wezwali ich do powrotu, bo już zmierzch zapadał. Wtedy tamci opowiedzieli o swoim postanowieniu i zamiarach, jak też wyjaśnili w jaki sposób ukształtowała się w nich i umocniła taka decyzja. Prosilili towarzyszy, żeby jeśli sami się do nich nie przyłączy, im dali spokój — oni chcą tu zostać. Pontycjan i jego towarzysz wprawdzie nie zmienili sposobu życia, jednak byli — jak nam opowiadał — do łez wzruszeni tym zdarzeniem. Z wielką czcią wyrazili im swój podziw, polecili się ich modlitwom i — dźwigając serca ciężące ku ziemi — wrócili do pałacu. Tamci zaś, sercami przywarłszy do niebios, zostali w owym domu. Obaj ci ludzie mieli narzeczone. Gdy dowiedziały się o ich decyzji, one także Tobie ofiarowały swe dziewictwo. Wszystko to nam opowiedział Pontycjan.

św. Augustyn († 430)

7. POCZĄTKI ŻYCIA ZAKONNEGO W RZYMIE

W owym czasie żadna spośród szlachetnie urodzonych niewiast w Rzymie nie znała ślubów zakonnych i nie odważyła się na to, żeby zasłużyć u ludzi z powodu nowości tego zagadnienia na jaką nazwę zniesławiającą — bo tak wtedy sądzono — i podłą. Ona (Marcella) od kapłanów aleksandryjskich i ojca Atanazego, a potem od Piotra, którzy uchodząc przed prześladowaniem herezji ariańskiej uciekli do Rzymu jakby najbezpieczniejszego wspólnego portu, dowiedziała się o życiu jeszcze wtedy żyjącego błogosławionego Antoniego, a tak-

że o klasztorach w Tebaidzie, o karności (zakonnej) Pachomiusza, dziewic i wdów. Nie wstydziła się wyznawać tego, co — jak się przekonała — podoba się Chrystusowi. W jej ślady poszły po wielu latach Sofronia i inne.

św. Hieronim († 420)

8. KLASZTORY W RZYMIE

Nie będę się jednak odnosił z pogardą do godnej pochwały grupy chrześcijan, tych mianowicie, którzy żyją w miastach, oddaleni od pospolitego życia. Widziałem w Mediolanie dom, w którym żyło wielu świętych mężów, na których czele stał kapłan, mąż doskonały i bardzo uczony. W Rzymie również widziałem liczne domy, w których ludzie odznaczający się wielką powagą, roztropnością i Bożą nauką stali na czele tych, którzy z nimi żyli w chrześcijańskiej miłości, świętości i wolności. Nie są oni ciężarem dla nikogo, lecz zwyczajem panującym na Wschodzie, opierając się na autorytecie św. Pawła, żyją z pracy rąk własnych. Dowiedziałem się, że wielu z nich uprawia posty wręcz niewiarygodne i nie — jak to jest powszechnie przyjęte — raz jeden wieczorem spożywają posiłek, ale często żyją w ciągu trzech kolejnych dni, albo i dłużej, zupełnie bez pokarmu i napoju. Nie dotyczy to tylko mężczyzn, ale i kobiet, którym — licznym wdowom i dziewicom żyjącym wspólnie i utrzymującym się z przedzenia wełny i tkania — przewodzą poważne i bardzo wypróbowane niewiasty, zarówno w prowadzeniu życia ci otliwego, ale także i przygotowane, i wypróbowane w kierowaniu umysłów.

św. Augustyn († 430)

9. KLASZTOR MELANII STARSZEJ W JEROZOLIMIE

1. Trzykroć błogosławiona Melania ród swój wywodzi z Hiszpanii, jest więc Rzymianką. Była córką Marcellusa, pochodzącego z rodu konsularnego, a żoną pewnego znakomitego męża, o którym jednak nie mam wiadomości. Owdowiała mając dwadzieścia dwa lata i stała się godną Bożej miłości. Nic nikomu nie mówiąc — było to bowiem zakazane za rządów Walensa — nadała synowi swojemu opiekuna, wzięła swoje rzeczy osobiste i wrzuciwszy je na statek, z grupą kobiet i mężczyzn służących, spiesznie popłynęła do Aleksandrii. 2. Tam sprzedała swoje majątności i zmieniawszy je na złoto, udała się w góry Nitrii, aby spotkać takich ojców jak Pambo, Arseniusza, Serapiona, Pafnucego ze Sketis, Izydora Wyznawcę, biskupa z Hermapolis i Dioskora. Przebywała z nimi pół roku, wędrując po pustyni, aby zobaczyć wszystkich świętych. 3. Następnie, gdy prefekt Aleksandrii wysłał na wygnanie Izydora, Pisiniosa, Adelfiona, Pafnucego, Pambo, a także Ammoniosa zwanego Parotes oraz dwunastu biskupów i kapłanów, do Palestyny w okolice Diocezarei, towarzyszyła im i wspomagała ich własnymi środkami... 5. Gdy ich odwołano z wygnania, ufundowała klasztor w Jerozolimie, przebywała tam dwadzieścia siedem lat, mając jako współtowarzyszki pięćdziesiąt dziewic. Żył z nią także znakomity mąż, Rufin, pochodzący z miasta Akwilei w Italii, podobny do niej i bardzo energiczny, który następnie stał się godny kapłaństwa; pośród mężów nie można znaleźć człowieka odeń mądrzejszego i skromniejszego. 6. Obydwoje więc przyjmowali w ciągu tych dwudziestu siedmiu lat tych, którzy przybywali do Jerozolimy, aby się tam modlić: biskupów, mnichów, dziewice, i własnymi środkami utrzymywali wszystkich tam przybywających. Ponadto do prowadzili do zjednoczenia schizmę Paulina i czterdziestu mnichów oraz

wspólnie działali, aby przekonać wszystkich heretyków zwalczających Ducha Świętego i by ich przyprowadzić do Kościoła. Cztili tamtejsze duchowieństwo darami i pokarmem. I tak osiągnęli kres życia nie spowodowawszy żadnego zgorzenia.

Palladiusz († ok. 425)

10. KLASZTOR PAULI W BETLEJEM

Powiem też o porządku panującym w klasztorze, jak to Paula wstrzeźmięźliwość świętych obracała na swój sposób. Siła cielesne, by żać duchowe (1 Kor 9, 11); dawała ziemskie, by brać niebieskie; pozwalała na krótko trwające, by je na wieczne zamieniać. Po założeniu klasztoru męskiego, który oddała w zarząd mężczyznom, podzieliła ogromny zastęp dziewic, które zgromadziła z różnych prowincji (były tam zarówno szlachcianki, jako też dziewczęta średniego i niższego pochodzenia), na trzy grupy klasztorne, ale tylko tak, że rozdzielone w pracy i posiłku, łączyły się na śpiewanie Psalmów i na modlitwy. Po odśpiewaniu „Alleluja“, którym to hasłem zwoływane były na zbiórkę, żadnej nie wolno było próżnować. Sama Paula przychodząc pierwsza lub jedna z pierwszych zawstydziała inne, a do pracy zachęcała je przykładem — nie groźbą. Rano o godzinie trzeciej, szóstej i dziewiątej wieczorem i o północy śpiewały po kolei Psalmi. Każda siostra musiała znać Psalmi, a także uczyć się codziennie czegoś z Pisma Świętego.

Tylko w niedzielę szły do kościoła, przy którym mieszkały, a każdy oddział postępował za własną matką. Następnie wracając w taki sam sposób, zabierały się do dalszej pracy i robiły odzienie dla siebie lub dla innych. Jeśli która należała do szlacheckiego rodu, nie pozwalano jej mieć towarzyski ze swego domu nie chcąc, aby pomna minionych postępów odświeżała i ponawiała wskutek częstych rozmów dawne błędy swawolnego dzieciństwa. Jeden był strój wszystkich; płótna używały tylko do obtarcia rąk. Od mężczyzn oddzielone były tak daleko, że nie miały kontaktu nawet z eunuchami, by nie dawać żadnej okazji złośliwości języka, która ma zwyczaj szarpać świętych na pocięgę we własnych upadkach.

Jeśli która zbyt późno przychodziła na Psalmi albo była opieszala w pracy, Paula usiłowała oddziaływać różnymi sposobami. Na popędliwą — pochlebianiem, na niecierpliwą — łajaniem, naśladowając owe słowa Apostoła: „Czegóż chcecie? Czy mam do was przybyć z różgą, czy też z miłością i w duchu łagodności?“ (1 Kor 4, 21). Nie pozwalała, by którakolwiek miała coś poza pożywieniem i odzieniem, stosownie do słów Pawła: „Mając żywność i czym się przyodzierać, na tym poprzestawajmy“ (Tm 6, 8). Nie chciała dopuścić do tego, żeby przyzwyczajenie posiadania zbyt wiele spowodowało chciwość, która nie daje się zaspokoić żadnymi dostatkami, i o ile więcej ma, o tyle więcej pożąda, i nie zmniejsza się ani przez dosyt, ani przez niedostatek. Sprzeczące się dziewczęta jednała łagodnymi słowami. Swawolne ich ciało ujarzmiła częstymi, zdwojonymi postami woląc, by cierpiał żołądek, niż szkodę poniósł umysł. Gdy zobaczyła którąś zbyt starannie ubraną, zmarszczeniem czoła i zasmuconym obliczem karciała błędzącą mówiąc, że czystość ciała i odzienia jest nieczystością duszy. Mawiała też, że brzydkie, nieprzyzwolite słowo nie powinno nigdy wyjść z ust dziewiczych, bo to znak dający poznać lubieżne myśli, znak, który pokazuje na zewnątrz grzechy znajdujące się wewnątrz człowieka (Rz 7, 22—25). Jeśli zauważyła, że któraś ma za długi język, jest gadatliwą, zuchwałą i lubi kłótnie, a nie chce się mimo częstych

napomnień nawrócić, kazała jej modlić się przed drzwiami do jadalni wśród ostatnich sióstr i poza miejscem zgromadzenia, a pokarm spożywać osobno, żeby wstyd skłonił ją do poprawy, skoro nie dokonała tego nagana. Kradzież potępiała jak świętokradztwo, a przewinienie, które wśród ludzi świeckich uchodzi za lekkie lub za nic, w klasztorze było — jej zdaniem — bardzo ciężkim występkiem.

Cóż mam jeszcze mówić o łagodności i troskliwości względem chorych, których pielęgnowała z dziwną słodyczą i usłużnością? Gdy inne chorowały, hojnie dostarczała im wszystkiego i zezwalała nawet na jedzenie mięsa. Jeśli jednak sama zachorowała, nie pobłażała sobie i w tym wydawała się niesprawiedliwa, jako że łagodność w stosunku do innych zamieniała na surowość w stosunku do siebie.

św. Hieronim († 420)

11. ŻYCIE KAPŁANA I MNICHA

Jeśli w innych kościołach przykłada się tak wielkie znaczenie do wyświęcenia biskupa, to jak wielką troskę o to ma kościół w Vercellae, gdzie od biskupa wymaga się dwóch rzeczy: klasztornej wstrzeźliwości i karności kościelnej? Te dwa bowiem elementy, tak bardzo różniące się pomiędzy sobą, pierwszy połączył w jedno na Zachodzie świętej pamięci Euzebiusz. Żyjąc w mieście zachowywał obowiązki mnicha i rządził kościołem trzeźwością wynikającą z postu. W pracy bowiem kapłańskiej stanowi to wielką pomoc, jeśli młodzieniec zobowiąże się do wstrzeźliwej czystości, która tych, którzy żyją w mieście, uchroni od postępowania światowego.

św. Ambroży († 397)

12. PRZYKŁAD DZIEJOW APOSTOLSKICH

Pomyślmy, najmilsi bracia, co czynił lud wierzących za czasów Apostołów, kiedy w samych początkach umysł większymi odznaczał się cnotami, kiedy wiara wierzących świeżą jeszcze gorliwością wiary płonęła. Sprzedawali wówczas domy i posiadłości i chętnie z szerokim gestem ofiarowali Apostołom na przydział części ubogim, po sprzedaniu i rozdaniu ojcowizny przenosząc majątek tam, gdzie mogli zyskać owoce wiekuistego posiadania, tam nabywając domy, gdzie zaczynali mieszkać na zawsze. Taka była wtedy mnogość działania, taka zgodność w miłości, jak czytamy w Dziejach Apostolskich: „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich to, co miał, swym nie nazywał, ale było im wszystko wspólne“ (Dz 4, 32). To znaczy przez duchowe narodzenie prawdziwie stać się synem Boga, to znaczy prawem niebieskim naśladować równość Boga Ojca. Cokolwiek bowiem Bożego jest w naszym używaniu, wspólne jest, i nikogo dobrodziejstwa i dary Jego nie wstrzymują od tego, by cały rodzaj ludzki dobroci i równości Bożej równo używał. Tak zarówno dzień świta, słońce świeci, deszcz zwilża, wiatr wieje, jednym snem wszyscy śpią, wspólny jest blask gwiazd i księżyc. Kto za tym przykładem równości jako właścicieli ziemi dochody i owoce swe z braćmi dzieli, gdy w bezinteresownej hojności bezstronnym jest i sprawiedliwym, jest naśladowcą Boga Ojca.

św. Cyprian († 258)

13. MNISI W AFRYCE

Takie okoliczności doprowadziły mnie do napisania książki „O pracy mnichów“: w Kartaginie zaczęły powstawać klasztory, w których jedni utrzymy-

wali się z pracy rąk własnych, posłuszni Apostołowi (1 Tes 4, 11), inni natomiast chcieli żyć z ofiar ludzi pobożnych w taki sposób, by nic nie robiąc, albo zdobywali, albo mieli rzeczy konieczne do życia; sądzili, a nawet chlubilili się, że wolą raczej wypełniać przykazanie apostołskie, w którym Pan powiedział: „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu i liliom na polu“ (Mt 6, 26—28). Stąd nawet wśród ludzi świeckich niższego pochodzenia, ale gorliwych w nauce, poczęły powstawać głośnie utarczki niepokojące Kościół, bo jedni tego, a drudzy tamtego bronili. W dodatku niektórzy z nich, którzy twierdzili, że nie trzeba pracować, byli długowłosi. Stąd zwady kłócących się, i stąd wzmagały się nieomal bójkki zwolenników obu stron. Dlatego czcigodny starzec Aureliusz, biskup tego miasta, rozkazał, abym coś na ten temat napisał, i tak postąpiłem.

św. Augustyn († 430)

14. KLASZTOR MARCINA — MONASTERIUM MAIUS

Nie jestem zdolny przedstawić, jakim był po przyjęciu biskupstwa i co zdziałał. On pozostał takim, jakim był uprzednio. Taka sama była w jego sercu pokora, takie samo ubóstwo w odzieży. Pełen powagi i uprzejmości tak spełniał obowiązki związane z godnością biskupią, a ponadto nie zaniedbywał tego, co należy do cnót wynikających z jego postanowienia. Przez pewien czas mieszkał w celi przylegającej do kościoła, następnie jednak, nie mogąc znieść niepokoju, jaki mu sprawiali często odwiedzający, założył sobie klasztor położony prawie o dwie mile od miasta. To miejsce było tak oddalone i ukryte, że mogło śmiało konkurować z samotnością pustelni. Z jednej bowiem jego strony wznosiła się urwista skała wielkiej góry, z drugiej zaś zamykała równinę rzeka Liber (Loara), tworząc niewielkie zakole i tylko bardzo wąską drogą można się było do niego dostać. Marcin miał drewnianą celkę; wielu braci miało takie same, wielu też urządziło sobie mieszkanie w pieczarach wznoszącej się obok góry. Miał prawie osiemdziesięciu uczniów, a ci żyli według wzoru błogosławionego mistrza. Nikt nie miał tam swojej własności, wszystko oddawano dla wspólnego dobra, nie wolno było niczego kupować ani sprzedawać, jak to czyni wielu mnichów. Nie uprawiano tam żadnej sztuki z wyjątkiem przepisywania, jednak do tego tylko młodsi byli wyznaczeni, starsi oddawali się modlitwie. Rzadko który opuszczał swą celkę, chyba że schodzili się na miejsce modlitwy. Wina nikt nie znał, chyba że kogoś do niego choroba zmusiła. Wielu używało szat z sierści wielbłądziej; używanie miększych szat uważano za winę, co tym bardziej podziwiać należy, iż wielu spośród nich pochodziło ze szlachetnego rodu i było wychowanych zupełnie inaczej; do takiego zaś sposobu życia pobudzali się pokorą i cierpliwością. Wielu spośród nich później widzimy jako biskupów; jakież bowiem miasto, jaki kościół nie chciałby mieć biskupa pochodzącego z klasztoru Marcina?

Sulpicjusz Sewer († ok. 420)

15. POGRZEB MARCINA

Nie do wiary, jak wielu ludzi zgromadziło się na jego (Marcina) pogrzeb! Całe miasto wyruszyło naprzeciw jego zwłokom, przybyli wszyscy z zagród, ze wsi, z pobliskich miast. O, jak wszyscy płakali, jak szczególnie lamentowali zasmuceni mnisi! Mówiono, iż na ów dzień przybyło ich około dwóch tysięcy. To jest szczególnie chwałą Marcina. Oni byli jego potomstwem, które wzorując się na nim, tak licznie poświęciło się służbie Pana. Trzoda poprzedzała swe-

go pasterza: zastęp białych postaci przybranych w mnisie habity, wysłużeni w pracy starcy, młodzieńcy, którzy byli niedawno zaprzysiężeni na wierność Chrystusowi. Za nimi szła rzesza dziewcz, wstydliwie wstrzymujących się od płaczu, a swój ból ukrywały pod świętą radością. Wiara zakazywała im płacz, ale miłość wywoływała westchnienia. Takie bowiem z jego chwały było wesele, jaki był pobożny smutek z powodu zgonu... I tak ciało błogosławionego męża prowadzono do grobu wśród śpiewu hymnów niebiańskich.

Sulpicjusz Sewer († ok. 420)

16. POCZĄTKI PRYSCYLIANIZMU

Przystąpimy do omówienia spraw nam współczesnych. Są one doniosłej wagi i przyniosły nieszczęścia, którymi w sposób niecodzienny zmały się Kościoły i nastąpiło powszechne zamieszanie. Wtedy to po raz pierwszy wykryto w granicach Hiszpanii haniebną herezję gnostyków, ów zgubny zabobon spowity w tajemne sekrety. Początkiem tego zła był Wschód i Egipt. Lecz w jakich okolicznościach herezja ta powstała, nie jest łatwo powiedzieć.

Do Hiszpanii wprowadził ją pierwszy Marek, pochodzący z Egiptu, zrodzony w Memfis. Jego słuchaczami byli ludzie niepośledniego rodu: Agape i retor Elpidiusz. U nich uczył się Pryscylian. Pochodził on ze szlachetnego rodu, posiadał przeogromne bogactwa, był człowiekiem zaciętym, niespokojnym, wymownym, szeroko czytany i wykształconym, skorym do dyskusji i dysput. Byłby to niewątpliwie człowiek szczęśliwy, gdyby swym wybitnym zdolnościom nie nadał przewrotnego kierunku. Można było dostrzec u niego wiele zalet umysłowych i fizycznych. Dużo oddawał się czuwaniom, potrafił znosić głód i pragnienie, nie był chciwy na majątek, a w trybie życia był oszczędny. Równocześnie jednak był nad wyraz próżny i ponad słuszną miarę nadęty z powodu swej świeckiej wiedzy. Utrzymywano również, że od młodości ćwiczył się w sztukach magicznych. Oto gdy ten człowiek przystał do zgubnej nauki, pociągnął za sobą, dzięki swej umiejętności przekonywania i sztuce schlebiana, wielu szlachetnie urodzonych i prostych. A do tego jeszcze zaczęły doń gromadnie napływać żadne nowinek, nie ugruntowane w wierze, a na wszystko ciekawe kobiety. Oślaniając się w wyrazie twarzy i w odzieniu pozorami pokory, potrafił wszystkim narzucić cześć i uszanowanie dla siebie. I tak powoli zaraza tego wiarołomstwa zaczęła szeroko rozlewać się po Hiszpanii.

Sulpicjusz Sewer († ok. 420)

17. SĄD POGANINA O MNICHACH

Gdy żeglowaliśmy po pełnym morzu, powstała przed nami Capraria, wyspa rojąca się tłumem ludzi uciekających od świata. Oni sami nazywają się grecką nazwą monachi, ponieważ chcą żyć sami, bez żadnych świadków. Obawiają się darów losu, gdyż lękają się jego nieszczęść. Któż staje się z własnej woli nieszczęśliwym po to, by nie stać się nieszczęśliwym? Jakież to głupie szaleństwo przewrotnego umysłu, gdy lękasz się złych rzeczy, a nie możesz znieść dobrych. Może wymierzają sobie ciężkie więzienie za swoje zbrodnie, może też czarną zólcia nabrzmiewają ich smutne wnętrza...

Pośrodku morza, otoczona falami, wylania się Gorgona, pomiędzy brzegami Pizy i Cynos. Przed nami wznosi się skała, wspomnienie niedawnego przekleństwa: został tam pogrzebany żywcem jeden spośród naszych: był jednym spośród nas ów młodzieniec mający znakomitych przodków, nie umniej-

szony ani majątkiem, ani godnością żony, którą pojął. On to niedawno pobudzony przez Furie porzucił ludzi i ziemię i — łatwowierny — żyje jako wygnaniec w szpetnej kryjówce. Nieszczęśnik! Uważa, że żyje Bożą iskrą, i siebie okrutniej karze niż czynią to obrażeni bogowie. Pytam więc, czy ta sekta nie jest okrutniejsza od trucizny Cyrce? Tam zmieniały się ciała, tu dusze!

Rutilius Namatianus (pocz. V w.)

18. SATYRA NA MNICHÓW

13. (Falszywe dziewice) jeśli zobaczą dziewicę smutną i bladą, nazywają ją biedną, i mniszką, i manichejką; nic dziwnego — dla tego bowiem rodzaju panien post jest herezją. One też przechadzają się w miejscach publicznych zwracając na siebie uwagę i złodziejskimi spojrzzeniami pociągają za sobą tłumy młodzieńców. Do nich odnoszą się słowa Proroka: „Stało ci się oblicze nierządnic, bezwstydna jesteś ty“ (Jr 3, 3). Na sukni wąski pasek purpury, głowa natomiast słabo obwiązana, tak, aby włosy opadały, grube obuwie, a na ramionach fruwa hiacyntowa chusta maforte, rękawy ściśle przylegające do ramion i chwiejny chód. Oto całe ich dziewictwo. Niech tego rodzaju dziewice znajdą swoich chwalców i niech pod imieniem dziewic z większą korzyścią giną. My zadowoleni jesteśmy, że się im nie podobamy...

27. A są i takie, które zniekształcają twarze swoje, by wyglądać wobec ludzi na poszczące; w chwili, gdy kogoś zobaczą, wzdychają i spuszczaają powieki, a zakrywszy twarz, patrzą tylko jednym okiem; suknia czarna, pasek zgrzebny, ręce i nogi brudne, a jedynie żołądek, ponieważ go nie widać, wrze od pokarmów... Inne, w odmienionej szacie, w męskim odzieniu, wstydzą się być niewiastami, którymi się urodziły; obcinają włosy i bezwstydnie podnoszą twarze na rzezańców. Są i takie, które ubierają się w koźle skóry i sztuczne kaptury; usiłują wrócić do dzieciństwa naśladowując sowy i puchacze. 28: By się jednak nie zdawało, że rozprawiam tylko o niewiastach, zalecam ci: unikaj też mężczyzn, gdy ich ujrzysz obwieszonymi łańcuchami, z niewieściami — wbrew Apostołowi (1 Kor 11, 14) — włosami, z kozią brodą, czarnym płaszczem i gołymi mimo zimna nogami. To wszystko są sztuki diabelskie. Nad takim Antymem wdychał dawniej Rzym, a w ostatnich czasach nad Sofroniuszem. Oni to dostawczy się do domów szlacheckich i uwiódłszy kobiety „grzechami obciążone, zawsze się uczące, a nigdy nie dochodzące do poznania prawdy“ (2 Tm 3, 6 n.), udają smutnych i rzekomo długie odbywają posty przy pomocy kradzionych w nocy pokarmów.

Są i inni — mówię o ludziach mojego stanu — którzy dlatego ubiegają się o kapłaństwo i diakonat, by mogli swobodnie widywać kobiety. Cała ich troska skupia się koło ubrania, czy dobrze pachnie, czy noga się nie skręca w za szerokim bucie. Włosy skręcane żelazkiem, na palcach błyszczą pierścienie; by zaś stóp nie zamoczyć po drodze, ledwie sami palcami dotykają ziemi. Gdy takich zobaczysz, uważaj ich raczej za kawalerów niż za duchownych.

Niektórzy z nich tym tylko zajmują się całe życie, by mogli poznać imiona matron, ich domy i obyczaje. Jednego z nich, który jest mistrzem w tej sztuce, opiszę krótko i zwięźle, abyś — poznawszy nauczyciela — łatwiej mogła rozpoznać uczniów. Ze wschodem słońca szybko wstaje; układa kolejność odwiedzin; wybiera krótsze drogi i wkracza nieomal do pokoi sypialnych ten bezczelny starzec. Jeśli zobaczy piękną poduszeczkę albo piękną nakrywkę lub też jakiś sprzęt domowy, chwali, podziwia i biadoląc, że mu to potrzebne,

nie tyle wyprasza go, ile wymusza, ponieważ każda kobieta boi się obrazić „gońca miejskiego“. Jego nieprzyjaciółką jest czystość, nieprzyjaciółmi posty...

34. Trzeci rodzaj to remboci, najgorszy i zaniedbany; jest to, jeśli nie jedy-ny, to przeważający rodzaj mnichów w naszej prowincji (tj. w Rzymie). Ci mieszka-ją razem po dwóch lub trzech albo niewielu więcej, żyjąc według swojego upodobania, a z tego, co zapracują, składają część do wspólnej kasy, by mogli mieć wspólne pożywienie. Mieszkają zaś prawie wszyscy w miastach i twier-dzach; nie życie, ale przebiegłość u nich zdaje się być święta, bo cokolwiek sprzedają, to uważają za rzecz wielkiej wartości. Często powstają między nimi waśnie, bo żyjąc swym chlebem, nie znoszą uległości wobec innych. Mają zwy-yczaj współzawodniczyć w postach, a to, co powinno być tajemnicą, robią przedmiotem zwycięstwa. Wszystko w nich jest przesadne: szerokie rękawy, obuwie wykrzywione, suknie grubsze, częste westchnienia, odwiedzanie dzie-wic, uwłaczanie duchownym, a gdy przyjdzie dzień uroczysty, objadają się aż do wymiotów.*

św. Hieronim († 420)

* Podany wyżej wybór tekstów został wzięty kolejno z następujących pozycji:

1. Św. Hieronim, *List 58*, 5, t. 1, 420 n. Listy św. Hieronima są cytowane wg przekładu ks. J. Czuj, *Listy*, t. 1—3, Warszawa 1952—1954 z podaniem numeru listu, tomu i strony.
2. Św. Augustyn, *O wierze prawdziwej* 3, 5, tł. J. Ptaszyński, w: *Dialogi filo-zoficzne*, t. 4, Warszawa 1954, 84.
3. Św. Ambroży, *Heksaemeron* 3, 5, 23, tł. W. Szoldrski, PSP 4, Warszawa 1969, 87.
4. Św. Hieronim, *List 3*, 4, t. 1, 12 n.
5. Tenże, *List 125*, 9, t. 3, 260.
6. Św. Augustyn, *Wyznania* 8, 6, tł. Z. Kubiak, Warszawa 1978, 138—141.
7. Św. Hieronim, *List 127*, 5, t. 3, 278.
8. Św. Augustyn, *De moribus Ecclesiae Catholicae* 33, 70, *Oeuvres de S. Augu-stin*, t. 1, Paris 1949, 237 n.
9. Palladius, *Historia Lausiaca*, ed. G. J. M. Bartelink, Roma 1974, 220—224.
10. Św. Hieronim, *List 108*, 20, t. 2, 439—441.
11. Św. Ambroży, *List 63*, 66, PL 16, 1207.
12. Św. Cyprian, *O uczynkach i jałmużnach* 25, tł. J. Czuj, POK 19, Poznań 1937, 345 n.
13. Św. Augustyn, *Sprostowania* 2, 47 (21), tł. J. Sulowski, PSP 22, Warszawa 1979, 260 n.
14. Sulpicjusz Sewer, *Życie św. Marcina* 10, tł. W. Szoldrski, maszynopis.
15. Tenże, *List 2*, tamże.
16. Tenże, *Kronika* 46, tł. A. Bober, AP 375 n.
17. Rutillius Namatianus, *De reditu suo*, w. 439—448, 515—526, ed. J. Vesserau, F. Préhac, Paris 1961, 23n., 27.
18. Św. Hieronim, *List 22*, 13. 27. 34, t. 1, 123 n., 142—144, 151 n.